



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Wspomnienie
o Wilhelmie Franku**
| s. 4



**Koniec laby,
10 miesięcy nauki**
| s. 6



**Banik Karwina z Radčenką
i Witkowskim**
| s. 12



Zielono im nad Bałtykiem

WYDARZENIE: Dzisiaj wczesnie rano do Chłapowa nad Bałtykiem powinna dotrzeć pierwsza grupa siódmoklasistów z Zaolzia. Tym samym rozpoczęła się kolejna edycja Zielonej Szkoły, sztandarowego projektu Kongresu Polaków w Republice Czeskiej.

Wrześniowa przygoda nad polskim morzem, w której w tym roku weźmie udział prawie sto siedemdziesiąt dzieci, zakończy się ostatecznie 26 września.

„Zielona Szkoła” to jeden z największych pod względem finansowym projektów realizowanych przez Kongres Polaków w RC. W tym roku wypoczynek młodzieży nad Bałtykiem finansowo wsparło Ministerstwo Szkolnictwa RC. Pieniądze przekazało też polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach funduszy polonijnych za pośrednictwem Konsulatu Generalnego w Ostrawie. – Część kosztów pokryli także rodzice. W zamian uczniowie polskich podstawówek spędzą nad polskim morzem niezapomniane jedenaście dni – zapewnia Aneta Roszka, z Kancelarii Kongresu Polaków w RC.

Zorganizowanie wypoczynku nad Bałtykiem dla niemal dwustu dzieci to ogromne wyzwanie nie tylko finansowe, ale także logistyczne. – Z tego powodu przygotowania do wyjazdu co roku rozpoczynamy już wiosną. Podobnie było tym razem, w efekcie w sierpniu wszystko mieliśmy zapięte na ostatni guzik. Teraz zaś liczymy na dobrą pogodę – mówi Barbara Smugała, która jak zwykle koordynowała przygotowania do Zielonej Szkoły.

Pierwsza grupa siódmoklasistów wyruszyła z Cieszyna nad Bałtyk wczoraj wieczorem. Zbiórkę wyznaczono o godzinie 22.00 za mostem



Atutem Bałtyku są piękne plaże i czyste powietrze.

Wolności przy czeskokieszyńskim ośrodku kultury „Strzelnica”.

– Z polskiego wybrzeża przyjadą po nas dwa duże autokary. W trakcie pierwszego turnusu nad Bałtykiem będą wypoczywały dzieci ze szkół w Jabłonkowie, Bystrzycy, Wędrzynie i Trzyńcu. Łącznie wyjedzie nad morze

84 uczniów, a także pięciu opiekunów. Dodatkowo w tym roku jedzie z nami czworo wolontariuszy, którzy będą pełnili nocne dyżury w obu pensjonatach, w jakich zostaniemy zakwaterowani. Nad Bałtyk zabieramy ponadto sporo sprzętu sportowego, a także panią doktor, która zatroszczy się o zdrowie uczestników Zielonej Szkoły – mówiła w czwartek w rozmowie z „Głosem Ludu” Elżbieta Wania, była dyrektorka polskiej podstawówki w Wędrzynie, a obecnie kierowniczka pierwszego turnusu tegorocznej Zielonej Szkoły.

Potrwa on do 14 września. Tego dnia rano siódmoklasiści dotrą z powrotem nad Olzę. Wieczorem nad Bałtyk wyjedzie zaś kolejna grupa siódmoklasistów ze szkół w Czeskim Cieszynie, Karwinie, Hawierzo-

wie, Lutyni Dolnej, Suchej Górnej i Gnojniku. Drugi jedenastodniowy turnus zakończy się 26 września, kiedy to młodzież powróci na lewy brzeg Olzy. Drugiej części Zielonej Szkoły szefować będzie Wanda Suszka, emerytowana dyrektorka w szkole w Milikowie.

Tak jak w poprzednich latach, nad Bałtykiem uczniowie z naszych szkół zostaną zakwaterowani w dwóch ośrodkach wypoczynkowych o wspólnej nazwie „Korsarz”. Nowocześnie urządzone budynki znajdują się w Chłapowie – leżącej nad samym morzem dzielnicy Władysławowa. Oba zostały przystosowane do potrzeb młodzieży. Posiadają m.in. boisko i letni domek. Jest tam także miejsce na grilla czy ognisko. „Korsarz” oddalony jest od głównej drogi, natomiast

**Następne posiedzenie
RADY PRZEDSTAWICIELI
odbędzie się 15. 9. 2016
o godzinie 16.30.**

od klifowej plaży dzieli go kilkaset metrów. Z Chłapowa blisko też na przylądek Rozewie, czyli najdalej na północ wysunięty punkt Polski czy na malowniczy Półwysep Helski.

– Nasza młodzież co roku korzysta ze wszystkich miejscowych atrakcji i tym razem będzie oczywiście tak samo, ponieważ program tegorocznej Zielonej Szkoły nie uległ jakimś wielkim zmianom – stwierdza Smugała.

Wiadomo więc, że uczestnicy pojedą do Trójmiasta. Zwiedzą Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku, będą spacerować po moło w Sopocie, w Gdyni wybiorą się statkiem na rejs po Zatoce Gdańskiej. Zawitają do Fokarium na Helu, będą się wspinać na wieżę latarni w Rozewiu. Poza tym w planach jest wizyta w Muzeum Kaszubskim w Kartuzach, odwiedziny skansenu w Szymbarku oraz wycieczka do słynącego z ruchomych wydm Słowińskiego Parku Narodowego.

– Program Zielonej Szkoły jak zwykle będzie obfitował w mnóstwo atrakcji. Wszystko jest już dokładnie zaplanowane, teraz najważniejsze jest więc, by pogoda nam dopisała – stwierdza Wania.

WITOLD KOŹDOŃ



„Projekt był podpożen z dotace Ministerstva školství mládeže a tělovýchovy, v dotačním programu na podporu vzdělávání v jazycích národnostních menšin a multikulturní výchovy v roce 2016”.

„Projekt jest współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej”.

POGODA

sobota



dzień: 29 do 33 °C
noc: 18 do 12 °C
wiatr: 1-4 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 29 do 33 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 2-6 m/s

zdaniem naczelnego



Nasz głos na europejskiej arenie

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

We wtorek w Krynicy-Zdroju, malowniczym mieście położonym u podnóża Beskidu Sądeckiego i Beskidu Niskiego, rozpoczyna się XXVI Forum Ekonomiczne. To w powszechnej ocenie najważniejsza tego typu impreza w całej Europie Środkowej, na którą zjeżdżają politycy, decydenci, prezesi firm, dziennikarze z połowy Europy. Tym bardziej jest nam miło, o czym już informowaliśmy, że „Głos Ludu” jest jednym z patronów medialnych tej wielkiej imprezy.

Z perspektywy naszego regionu i polskiej mniejszości jednym z najważniejszych wydarzeń będzie Forum Polonijne. W jego ramach odbędą się liczne panele, na których zabrzmi także głos Polaków mieszkających w Republice Czeskiej. Gośćmi tegorocznego Forum Ekonomicznego będą bowiem Tomasz Pustówka, wiceprezes Kongresu Polaków, który weźmie udział w panelu „Polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą”, a także wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczny – panel „Aktywność samorządów na arenie międzynarodowej. Współpraca transgraniczna”.

Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że zaproszenie na Forum Ekonomiczne jest dużą nobilitacją. Nie tylko zresztą dla samych zaproszonych osób, ale i środowisk, w których się na co dzień poruszają. Niech nasz głos będzie w Krynicy-Zdroju silny, na tyle donośny, by był w stanie pokonać wszystkie góry po drodze z Beskidu Sądeckiego w Beskid Śląsko-Morawski.

REKLAMA

**Vitalna szkoła
tenisowa i badmintonowa**
*od września zaczynamy, dołącz do nas! :)

tenis +420 731 446 856
badminton +420 776 670 207
www.vitalitysleszsko.cz

vitality

CL-832



KRÓTKO

ZNALEZIONO MINĘ RYCHWAŁD (dc) – Policja powiadomiła w czwartek wieczorem o znalezieniu miny artyleryjskiej. Natrafiono na nią podczas prac ziemnych na placu budowy. Wezwany pirotechnik unieszkodliwił minę. Ze względu na to, że pocisk został znaleziony w odległości prawie pół kilometra od terenów mieszkalnych, ewakuacja osób nie była konieczna.

POŻAR MASZYN

RYCHWAŁD (dc) – Strażacy walczyli w środę z pożarem koparki. Maszyna zapaliła się na drodze łączącej Rychwałd z Orłową. Ogień przedostał się na rosnące obok żywotniki. Żywioł spowodował straty w wysokości 640 tys. koron. Do czasu ugaszenia pożaru droga była zamknięta.

JESIENNA WYCIECZKA

MOSTY K. JABŁONKOWA (dc) – Miejscowi emeryci wybierają się w najbliższy wtorek na wycieczkę na Słowację zorganizowaną przez gminny Komitet ds. Obywatelskich. W programie jest zwiedzanie uzdrowisk Bojnice i Rajcke Teplice oraz wsi Cziczmany, która słynie z zabytków architektury ludowej.

TELEFONY

ZOSTANĄ HERCZAWA (dc) – Starania władz gminy i interwencje mediów przyniosły pożądane efekty. Operator sieci telefonicznej O2 zrezygnował z planu likwidacji telefonów stacjonarnych w Herczawie. Gdyby plan ten został zrealizowany, mieszkańcy wsi na Trójstoku mogliby mieć problemy nawet z wezwaniem służb ratowniczych. Miejscowość nie jest w zadowalający sposób pokryta sygnałem telefonii komórkowej.

Rockowa terapia

Na charytatywnym festiwalu rockowym, który odbył się w ostatni weekend sierpnia w Orłowej, zebrało w ramach kwesty publicznej oraz dzięki aplikacji mobilnej „Pomagaj ruchem” 180 tys. koron. Pieniądże podzielono pomiędzy trzy kobiety w wieku 77, 44 i 40 lat, chorujące na stwardnienie rozsiane.

„Rockoterapy” to koncert dobroczynny, który co roku wspiera wybraną grupę osób. – Chcemy ludność Orłowej i okolicy skłonić do aktywności. Na festiwalu można się zabawić, a równocześnie pomóc. Ósmą edycję imprezy połączyliśmy ze wsparciem osób chorujących na stwardnienie rozsiane – powiedziała Barbora Herdová z Miejskiego Domu Kultury w Orłowej. Chore wykorzystują dar finansowy w zależności od swych potrzeb: na naprawę wózka inwalidzkiego, zakup podnośnika schodowego czy też specjalnego łóżka z materacem rehabilitacyjnym.

W tym roku zbierano pieniądze także za pomocą nowoczesnych technologii. Uczestnicy, którzy mieli włączoną aplikację mobilną „Pomagaj ruchem”, przeliczając wygenerowane przez ruch punkty na pieniądze z fundacji ČEZ, „wytańczyli” dla chorych 51 tys. koron. Rzeczniczka ČEZ, Marie Pásková, przypomniała, że za pomocą aplikacji można, uprawiając sport i inne zajęcia ruchowe, zdobywać punkty i tym samym „zarabiać” pieniądze na różne projekty dobroczynne. (dc)

Zła nie należy tolerować

Już dziesiątki lat zadajemy sobie pytanie, jak to się stało, że w centrum Europy zrodził się nazizm będący wcieleniem absolutnego zła. Dlaczego Europa na coś takiego pozwoliła. Naród polski jako pierwszy z bronią w ręku przeciwstawił się temu złu, budząc sumienie świata. Opuuszczony przez sojuszników, zdradzony i zaatakowany przez sąsiadów z niezwykłą odwagą i determinacją przeciwstawił się agresorowi – mówił Janusz Król, starosta cieszyński podczas czwartkowych obchodów 77. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz Dnia Weterana.

W okolicznościowym przemówieniu, jakie samorządowiec wygłosił podczas patriotycznej manifestacji na placu Poniatowskiego w Cieszynie, przekonywał, że losy narodu polskiego zbyt wiele razy były wystawione na bolesne próby niosące za sobą tysiące ofiar i tragedii.

– Dziś stajemy obok sześćdziesięcioletniego dramatu, który rozpoczął się 77 lat temu. Dramatu milionów ludzi, którzy ponieśli ofiarę na ołtarzu najstraszliwszej w nowożytnych dziejach zbrodni. Pamiętamy o żołnierzach września, o członkach Armii Krajowej i innych organizacji antyhitlerowskich, o bohaterach walczących w powstaniu warszawskim, o zdradziecko wymordowanych w obozach sowieckich. Pochylamy się nad wydarzeniami, które nadal są żywe zarówno wśród pokolenia będącego ich uczestnikami, jak również wśród nas – mówił Król.

Starosta cieszyński podkreślił przy



Czwartkowe uroczystości w Cieszynie.

tym, że historia nie może być sferą półprawd czy przemilczeń. – Z bolesnej lekcji, która rozpoczęła się 1

września 1939 roku, musimy zapamiętać jedno najważniejsze przesłanie. Zła nie należy tolerować. Złu

należy się bezwzględnie przeciwstawić po to, aby nigdy nie powtórzył się tamten straszny scenariusz – apelował Król, a jego przemówienia słuchali m.in. Andrzej Russ, prezes Macierzy Szkolnej w RC oraz Stanisław Gawlik, prezes Sekcji Historii Regionu działającej przy Zarządzie Głównym PZKO.

Obok nich kwiaty pod cieszyńskim pomnikiem wrześniowych obrońców ojczyzny złożył senator RP Tadeusz Kopeć, burmistrz Cieszyna Ryszard Macura, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, członkowie organizacji społecznych, harcerze, nauczyciele, młodzież szkolna oraz zwykli mieszkańcy. Przed południem uczestnicy obchodów 77. rocznicy wybuchu II wojny światowej przeszli do kościoła św. Marii Magdaleny, gdzie została odprawiona msza św. w intencji obrońców ojczyzny oraz ofiar II wojny światowej. (wik)

Ocalić od zapomnienia

Już dziś w Ustroniu ma zostać powołany do życia Instytut Śląska Cieszyńskiego. Zebranie założycielskie rozpocznie się o godz. 13.30 w Miejskim Ośrodku Kultury „Prażakówka” (ul. Ul. Daszyńskiego 28, sala nr 2 na parterze). Każdy zainteresowany tematem jest mile widziany. W czasie spotkania, jak zapowiadają inicjatorzy powołania do życia ISCI, mają zostać wybrane władze stowarzyszenia, odbędzie się prezentacja projektu statutu, omówione zostaną najważniejsze cele, jakie stawia sobie nowy podmiot.

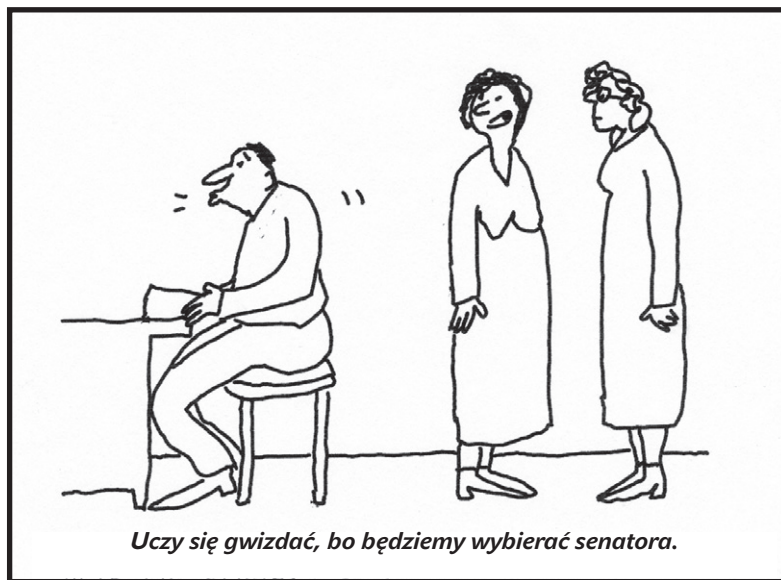
– Śląsk Cieszyński to nie tylko jedna z krain historycznych, leżących na pograniczu polsko-czeskim. Śląsk Cieszyński to swoisty fenomen społeczno-kulturowy, który nam, synom i córkom tej ziemi, jak również jej przyjacielom, jest szczególnie bliski. Mając jednak świadomość, iż z pokolenia na pokolenie, wiedza o historii i dziedzictwie tego regionu maleje, postanowiliśmy podjąć próbę przeciwdziałania tej tendencji i powołać Instytut Śląska Cieszyńskiego.



Logo przyszłego Instytutu Śląska Cieszyńskiego jest już gotowe.

Poprzez działania naszego Instytutu chcemy nie tylko zwiększyć w społeczeństwie wiedzę na temat Śląska Cieszyńskiego, ale również ocalić od zapomnienia dziedzictwo kolejnych pokoleń zamieszkujących ten region – czytamy w preambule.

U podstaw powołania do życia ISCI leży pragnienie decentralizacji władzy. Chodzi o zwiększenie roli samorządu lokalnego oraz współpracę z różnymi organizacjami ze sfery społecznej, kulturalnej i politycznej. (wot)



Uczy się gwizdać, bo będziemy wybierać senatora.

Tradycja odnowiona

Pod koniec sierpnia grupa 22 nauczycieli z Zaolzia wyjechała na wyjazd edukacyjny do Wielkopolski, zwiedzając Poznań i okolice. Dzięki staraniom i poświęceniu Barbary Kubiczek i Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego odnowiona została tradycja popularnych Wędrowań

własnych wiadomości, czasami doznanie głębokich przeżyć, a takimi, dla nas, Polaków, bez wątpienia był fakt osobistego zetknięcia z miejscami związanymi z początkami Polski i jej chrztem.

Wyjazdy od lat wspierają nauczycieli podczas zajęć szkolnych (i to bez względu na wykładany przed-



Polonistyczno-Historycznych, które kiedyś były organizowane i finansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC.

Celem imprezy jest nie tylko poszerzenie wiedzy merytorycznej, wykorzystywanej później w pracy z młodzieżą, ale również poszerzenie

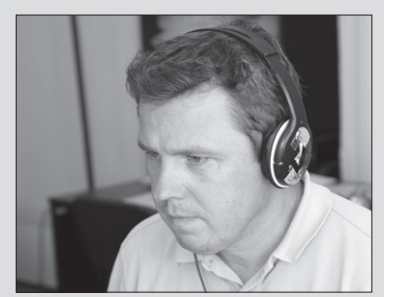
miot). Każdy nauczyciel jest przecież wychowawcą, wzorem do naśladowania, kreującym wśród swoich wychowanków postawy patriotyczne.

Już teraz rodzą się nowe pomysły i większość tegorocznych uczestników nie może doczekać się kolejnej edycji Wędrowań.

Ewa Troszok

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy. W poniedziałek i wtorek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Z kolei dziennikarz dyżurny, Witold Koźdoń, będzie czekał na Państwa w redakcji w poniedziałek w godz. 10.00-16.00, tel. 558 731 766, 775 700 893, e-mail: kozdon@glosludu.cz.



CO W TERENIE

BYSTRZYCA – Klub Młodych „Grón” przy MK PZKO zaprasza na prelekcję Ani Kadłubiec pt. „Rok w Chile” w czwartek 8. 9. o godz. 17.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Grodziszcz i Stanisławice zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 8. 9. o godz. 16.00 do Domu PZKO na Kościelcu.

CZ. CIESZYN – Pierwszy powakacyjny wykład MUR-u odbędzie się w czwartek 8. 9. o godz. 17.00 w auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Na temat „Magiczne miejsca w prozie Wiesława Adama Bergera” mówić będzie doc. Jana Raclavská.

HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO zaprasza na tradycyjne Dożynki Suskie w sobotę 3. 9. o godz. 14.00 w ogrodzie przy świetlicy PZKO. W programie: Dziecięcy zespół folklorystyczny „Kończaneczki” z Zebrzydowic.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 6. 9. o godz. 15.30.

▲ Klub Kobiet zaprasza 8. 9. o godz. 15.00 na prelekcję Danuty Ondruch pt. „Wisława Szymborska – w 20. rocznicę otrzymania Nagrody Nobla”. Wiersze czyta aktorka Sceny Polskiej, Halina Paseková.

KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW w RC – Zaprasza na jednodniową, autokarową wycieczkę do Wisły i okolicznych miejscowości w środę 21. 9. Odjazd z Karwiny – przystanek autobusowy Uniwersytet o godz. 7.30, następny przystanek Cz. Cieszyn – dworzec autobusowy o godz. 8.00. W programie: zwiedzanie rezydencji prezydenckiej w Wiśle,

skocznia A. Małysza w Wiśle-Malince, Chałupy Kawuloka w Istebnej, Galerii Obrazów w Bukowcu, spotkanie z zaprzyjaźnionymi nauczycielami ZNP z Wisły. Koszt wycieczki 200 kc (autokar). Bilety wstępu we własnym zakresie. Zobowiązujące zgłoszenia prosimy przesyłać najpóźniej do 16. 9. pod nr tel. Janiny Procnar 723 158 041 lub email: jani-naprocner@seznam.cz.

KOŃSKA-PODLESIE – MK PZKO zaprasza na tradycyjne pieczenie placków 7. 9. o godz. 16.00 przed restauracją „Marco Polo”.

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza w niedzielę 4. 9. od godz. 14.00 na X edycję Przeglądu Kapel Ludowych. Miejsce imprezy – ogród i Dom PZKO. Popołudnie nie tylko z folklorem, program kulturalny, bogaty bufet, placki, atrakcje zapewnione.

▲ MK PZKO organizuje w dniach 24.-25. 9. dwudniową wycieczkę do Pragi. Pojedziemy pociągiem, cena wycieczki 1200 kc/os. W cenie nocleg, śniadanie, pociąg pospieszny w obu kierunkach. Program zostanie jeszcze uściślony. Chętni mogą się zgłosić pod nr tel. 604 145 436, 558 335 723. Zgłoszenia do 10. 9.

MŁODE ŻWIRKOWISKO 2016 – W piątek 9. 9. w godz. 9.00-13.00. Zaczynamy pod Pomnikiem na Żwirkowisku.

ŻWIRKOWISKO 2016 – Msza święta w intencji śp. Żwirki i Wigury w niedzielę 11. 9. od godz. 11.00 w kościele św. Wawrzyńca na Kościelcu. Po mszy przemarsz na Żwirkowisko, złożenie kwiatów pod Pomnikiem Lotnika. W Domu Polskim w godz. 11.00-15.00 możliwość zwiedzenia wystaw: „Dywizjon 303 i nie tylko” oraz „Cichociemni”. Sympatyków zapraszają organizatorzy.

SKRZECZOŃ – Uwaga chórzysci! Pierwsza powakacyjna próba chóru mieszanego „Hasło” odbędzie się w Domu PZKO w poniedziałek 5. 9. o godz. 18.00.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza na pierwsze zebranie nowego Klubu Kobiet Kreatywnych w poniedziałek 5. 9. o godz. 18.00 do świetlicy Koła.

PTTS BŚ – Informuje, że odjazd na tygodniową wycieczkę autokarową W23 na Spisz jest w niedzielę 4. 9. o godz. 6.00 z Karwiny, o godz. 6.20 Cz. Cieszyna, o godz. 6.35 z Trzyńca dworzec BUS, następnie w odstępach 5-min.: Wędrzyń, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków. W drodze na Spisz zaplanowana jest wycieczka na Kozí Kameň. Proszę nie zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, euro i złotówkach. Informacje pod nr tel.: 776 046 326.

▲ zaprasza na wtorkową wycieczkę 6. 9. Brenna (ośrodek zdrowia) – Równica – Ustroń-Polana. Odjazd autobusu z Cieszyna, pl. Hajduka, o godz. 8.20. Informacje pod nr tel.: +48 606 133 123.

UWAGA! – Koleżanki i koledzy zapraszamy na spotkanie klasowe „wydziałówka – stary kościół 1950”, które odbędzie się 9. 9. o godz. 13.00 w hotelu „Na Frysztackiej”. Józef i Tadek.

WIERZNIOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza w niedzielę 4. 9. o godz. 15.30 do Domu PZKO na imprezę obwodową „Pożegnanie Lata”. W programie: Zespół Teatralny MK PZKO z Milikowa odegra sztukę gwarową pt. „Stary pachol, czyli błogosławiony dóm, w którym żeś je sóm”. Po przedstawieniu impreza przeniesie się do ogrodu przy Domu PZKO, gdzie rozpalone zostanie ognisko z możliwością pieczenia kieł-

basek i ziemniaków. Przygrywać będzie Wiesław Farana. Wstęp wolny.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na Festyn Ogrodowy 10. 9. o godz. 15.00 do Ośrodka Kultury. W programie: krótkie skecze w wykonaniu amatorów teatru z Żukowa i Filipa Balcara, wypieki domowe, bigos, sprzedaż miodu i żarnówki, wieczorna biesiada, atrakcje dla dzieci.

▲ MK PZKO zaprasza na wycieczkę w okolice Rużomberoka i Orawy, która odbędzie się 24. 9. Możliwości programu: skansen Vlkolince, Malinobrd, Těrchova – Jánošíkove diery, Oravský hrad, termálne kúpalisko Rajec. Cena 290 kc. Zgłoszenia są przyjmowane do 10. 9. Wszelkie informacje: 736 436 823, rahuppert@volny.cz, Renia Huppert.

WYSTAWY

SALA MÁNESA MIEJSKIEGO DOMU KULTURY, Oswożeni 1639/43, Karwina: do 5. 10. wystawa obrazów i grafiki Renaty Filipovej pt. „Jsem jaká jsem!”. Czynna: po, śr, pt: godz. 9.00-15.00, wt, cz: godz. 9.00-19.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ I MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec: do 16. 10. wystawa pt. „Lalka i jej historia”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 16. 10. wystawa pt. „Z historii mody”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 27. 9. wystawa pt. „Piękno biżuterii”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 28. 9. wystawa pt. „Echa – Ottilie Demelovej-Šuterovej”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz.

Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”; do 31. 12. wystawa pt. „Z historii piwowarstwa”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10, Karwina-Frysztat:** do 18. 9. wystawa pt. „Když Evropsou nesla se secese”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”; do 31. 12. wystawa pt. „Meble historyczne”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: do 1. 10. wystawa pt. „Miejsca wyobrażane – Obraz świata w dawnej książce ilustrowanej”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, Głębocka 50, Cieszyn: do 6. 9. wystawa Dwa spojrzenia na ekslibris: „Kolorowy ekslibris Agnieszki Lipskiej” oraz „Ornament w kontraście czerni i bieli – ekslibris Ewelina Rivillo”.

▲ 8. 9. wernisaż wystawy pt. „Grafika południowych sąsiadów”. Czynna do 15. 9. wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-18.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-19.00.

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl



OPOWIADA Anna Chybidziurova

(9)



ŁO ŚMIERCERCI NA GRUSZCE

Jak jeszcze Pón Jezus chodził po świecie, prziszedł do kowola łokuc łosielka, bo tóż z łosielkym chodził. Nó i kowol mu go łokuc a Pón Jezus padoł: „Ni móm piniyndzy, ale co chesz za to, to se wypowiydz. To ci mogym dać”. – „Nó jo by chcioł – łokropnie móm fajne gruszki, słodziunki. Gdo tam wyndzie bez mojigo rozkazu, niech nie slezie”. – „Dobre, to ci dóm”. – „Rod pijym gorzołkym. Coby mi z półlitrowki nigdy nie łubywało”. – „To też możesz mieć, ale pamiyntej kapkym na lepszi”. – „A to trzeci, cobych mioł dycki pełnóm fajkym tabaki”.

Nó i Pón Jezus poszedł, podziynkował mu i łun chned do szklónki, szklónka pełno, naloł se półkym a chce se podziwiać, kiela łubyło. Nic. Pełno szklónka. Zafajczł se fest. Hm, tabaki dość. Nó i żył dobrze.

Jedyn roz prziszedł Śmierć i powiado: „Nó łuz musisz, kowolu, jiszć, bo łuz czas. Pón Bóg mie tu posłał”. – „A już sie bedym gotował, jyny se wyndź na gruszkym, bo bardzo dobre gruszki. Tam se wyndź i tam se pogryź gruszek”. I Śmierć wyszła, jadła i jadła, aż tako kupa tych kwostków było łod tych gruszek. I łogryzła wszecki gruszki i listki, i skurym, i drzewo gryzie, i łuz jyny taki pnioczek nad zymióm. Śmierć siedzi, ale kowol nie kazuje słyszć. Pyto go, dziwi: „Kowolu, dyć mie puść, jo nie pudym po ciebie”. – „No tak jidź”. I Śmierć łucykła chudo, biydno. I teraz tako je chudo do dzisiejszigo dnia. I zaleciała do nieba, powiedziała wszecko. Choć jóm jako Pón Bóg wyganiał po kogo, nie pudzie ani za co.

Ale potym sie tam jakosi naszła drugo Śmierć i ta teraz po dzisio chodzi. A pokiył beje chodźć, nie wiyam.

JAKO PÓN BÓG STWORZIŁ CZŁOWIEKA, A DIABOŁ GARBATEGO

Diaboł prziszedł ku Panu Bogu a padoł: „Zróbmy z gliny ludzi, ale jo nie dóm ducha. Musisz ty, Panie Boże, dać”. – „Nó jo dóm duch i tóż róbmy, kiery piyrwi”.

No a teraz szulali łokropnie z gliny. Pón Bóg pado: „Jo łuz móm”. A diaboł pado: „Jo łuz też”. Pón Bóg duchnył, hip, łobo łucieka-jóm. Ale cóż, tyn diabłóv ni mo pleców. Diaboł dopod eszcze kyns gliny, leci za nim, łup za kark, nierozkoltoł to i tóż to sóm garbaci ludzie.

ŁO WOJSKU W CZANTORYJI

Jakisi Janek, niewinne eszcze dziecko, bez grzychu, pos łowce. A wdycy mu jedna łowca łucykła, a nie było ji. A potym prziszedł nażrano. Łuz mu aji nikiedy trzeja było gnać du domu, a jeszcze ji nie było po zachodzie słónca. I dowoł pozór, z łoka ji nie spuścił. Choć drugi łowce kany szły, łun nie patrzył, jyny tóm wachował.

Jedyn roz wlezie do taki jamy a łun za nióm pomauł. A łokropny zal był, łokropny, nieprzewidziany łokym, a wszecko na tych cielyńciokach. To piyrwi nazywali cielyńciokami, co ty municyje w tym były. A kónie żrały łowies, a ta łowca żrała przy nich. Ale tu wyszi, na postrzodku tego zolu dźwigo głowym jedyn a pado: „Czi łuz czas?” A tymu chłopcu prziszedł do głowy i padoł: „Ni jeszcze”. – „Znowu byndymy czekać sto lat”. A położył sie leżeć.

No i łun teraz wygnoł łowcym i rozmyślo, i prziszedł du domu, i powiedzioł, że tam łokropnie moc wojska a wszecko łuzbrojone, jyny spióm na tych cielyńciokach. Ale choćby tam gdo szel, ale był niesprawiedliwy, tak tego nie widzioł.

A roz też jechoł taki łokropnie pobożny młodzinyec. A to tam było łodewrzyte. I łun tam wloz, podziwoł sie, uż zaś jedyn dźwigo głowym a pado: „Łuz czas?” A łun zaś, że ni. – „Znowu byndziemy czekać sto lat”. Ale wylecioł za nim wojok, co futrowoł kónie, a w miyszku mu doł kapkym kóninców. – „To se weźcie, abyście wiedzieli, żeście tu był”. I łun wyszedł, i myśli se: „Czi tyn wojok zwaryowoł, czy co? Nó gdóż by też kónince chcioł? Przidym du domu i kónince łuwidzóm, tóż sie sy mnie wysmiejęm”. I wysuł to. – „Ale miech dobry, to se go weznym”.

Przidzie du domu i pado: „Podziwiejcie sie, jakbyście mi nie wierzili, kóninców mi doł. A tu eszcze pora zostało w tych rożkach”. A tu dukoty sie sujóm. Wio z miechym nazod, ale ani śladu po kónincach. Wiyntej sie łuz tam żodyn nie dostoł. I jo dzisio nie wiyam, jaki tam porzóndek je.

JAKO STRASZIŁO

No wojnie jedynemu łuciy ni nogym. I psziszel du domu, wszecko zbómbardowane, spolone i ni mo żywej dusze z rodziny, jyny tam tacy starzi ludzie dwo byli. I łuni powiadajóm: „Na my cie weznymy. Aspón nóm bejesz szczipoł drzewo a podkłodoł pod blachym, a my zaś, dy mogymy jeszcze chodźć, tóż bedymy porobiać”. I zostoł tam. A mioł drzewiannóm nogym, wiyecie. To było w postrzodku pustawe, coby to mioł lachciejszi.

Ale wdycy w lecie poszedł kansi a nie było go aji trzi miesionce. A nie powiedzioł jim nic ani też nie prziniósł niczego, ani jednego grosza, grejcara, nic, nic. Ale tóż nic. Zaś był i zaś był. Dłogi roki tam był. A wdycy w lesie tam przy jednym strómie siodowoł. Wdycy se tam poszedł w lecie a tam siodowoł. Aż roz go tam naszli mortwego. Co sie mu stało, nie wiedzóm.

Nó i skłudzili go i łodjyni mu tóm nogym, że co mu w grobie po nodze drzewiannej. Wyniśli jóm za strzechym na górym. Tam to było dłogo. Ale w tym miejscu niemożnie straszilo we dnie, w nocy. Jyny nejbarzi ło dwanostej w polednie a ło północy. Tak co. Tak łomijali to miejsce, że żywo dusza tam nie szła.

I roz ta baba ni miała co kłaść pod blachym, i myślała se: „Jeszcze to tu przidzie straszilo, jo łuz to porómbiym, tóm nogym”. I wyleciała po tóm nogym, drap siekiyrym i rómie, i tu kupa dukotów. Pelniunko ta noga złota a strzybła. Panie Boże, łuna sie zlynkla: „Na cóż też to je?”. Drap to i wio do farorza. Pado: „Tak a tak tam strasznie straszilo”. A faror ji powiado: „Poczuwejcie. Nigdy wóm nic nie doł?” – „Nigdy”. – „To

tak był łakomy, że wóm nie doł? A na cóż mu to było? Dyć wóm mioł dać, dyście go chowali i wszecko. Tak teraz jednóm czynść dejcie na łubogich, potym dejcie na kościół abo na jaki kłosztór, abo szpital, a jednóm czynść se wy weźcie za łopatrowani. Ale z tej jednej czynści, co bejecie dować na tyn kościół abo kłosztór, kupcie siedym prosiónt. Aż jedno drugi zeżere, wiyecie, to łostatni zaniyscie tam, kany łumrzył”. I tak sie stało. To łostatni tam zaniysli. Tak jak wyskocził tyn bez tej nogi, tak całe to prosiyn połknył a przepod sie, a wiyntej nie straszilo.

JAKO ZBÓNICY RABOWALI

Była karczmarka wdowa. A ci zbónicy tam chodzywali pić. Nie dali sie wyzdradzić, ale tam chodzywali. Popili se, muzyka grała, tancowali. A teraz sie domowił tyn herszt, tyn zbónik, bo miała ta karczmarka aji kónie, tak: „Jo bedym tancowoł s nióm a bedym wóm spiywoł, co mocie kany rabować”. Bo łun s nióm kszeftił, tóż łun łuz to mioł przezdrzyte wszecko.

No i tóż tancowali a łun spiywoł. Ale jo łuz to zabyła. Spiywoł, jako majóm jiszć do masztale, wykłudzic kónie a przigotować do łucieczki. Kiery mo kraść wórszt a gorzołkym. Ale jak tancowoł, widzioł, że tam jedynemu zbónikowi czopkym widać. A dy spoczyni w tancu, jako to piyrwi hónym tancowali, tak łun mu zaspiwoł: „Niżej, Florku, niżej, bo ci czopkym widać, karczmoreczka nie tancuje, może cie zuhlidać”. Tak łun sie zniżył.

Nó i w piwnicy, jako było to wino, wszecko wypuścili. Potym posiadali na kónie a tego herszta wołali. A łun pado: „Jeszcze jedyn tancie”. Tóż jeszcze jedyn. I zaspiwoł: „Nie jedzcie gorami, ale dolinami, bo jak sie ta wdowa dowiy, polecie za wami”. A łuna nie wiedziała, ło czym łun spiywo.

Potym posiadali, łodjechali, a łun za nimi. A łuna do czista łokradzio. I skończyło sie.

Do druku przygotował
Daniel Kadłubiec

Wspomnienie o Wilhelmie Franku

Nauczyciela Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Wilhelma Franka, tysiące absolwentów kojarzą z precyzyjnie wykonywanymi ćwiczeniami na drążku oraz równie dobrze sprecyzowanymi wymaganiami dotyczącymi znajomości mapy. Kiedy w poniedziałek nauczyciele i wychowankowie szkoły przyjdą się z nim pożegnać do kościoła katolickiego w Czeskim Cieszynie, pojawi się w ich wspomnieniach wyprostowana sylwetka pana profesora, z zawieszonym gwizdkiem na szyi na tle politycznej mapy świata.

Wilhelm Franek urodził się 18 września 1927 roku w Żukowie w rodzinie kolejarza i gospodyni domowej. Jego rodzice wybudowali dom na Rozwoju w Czeskim Cieszynie, ale w czasie wojny musieli się stąd wyprowadzić na rozkaz wojska niemieckiego. Przenieśli się więc do Cieszyna, na drugi brzeg Olzy i tam zostali do końca okupacji. Po zakończeniu wojny, chociaż z dużymi problemami, udało im się odzyskać dom na Rozwoju, a synowi Wilhelmowi podjąć naukę w gimnazjum. – Tato zdawał maturę w 1949 roku jako jeden z pierwszych absolwentów samodzielnego polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Po maturze podjął studia nauczycielskie w Ołomuńcu. Najpierw co prawda

chciał studiować język czeski, ale tak się złożyło, że skończył geografię i wychowanie fizyczne, które stały się równocześnie pasją jego życia. Kochał sport oraz góry i chociaż okoliczności nie pozwalały wówczas na zwiedzanie świata, to teoretycznie znał go od „A” do „Z” – mówi córka zmarłego profesora gimnazjum, Urszula Samiec.

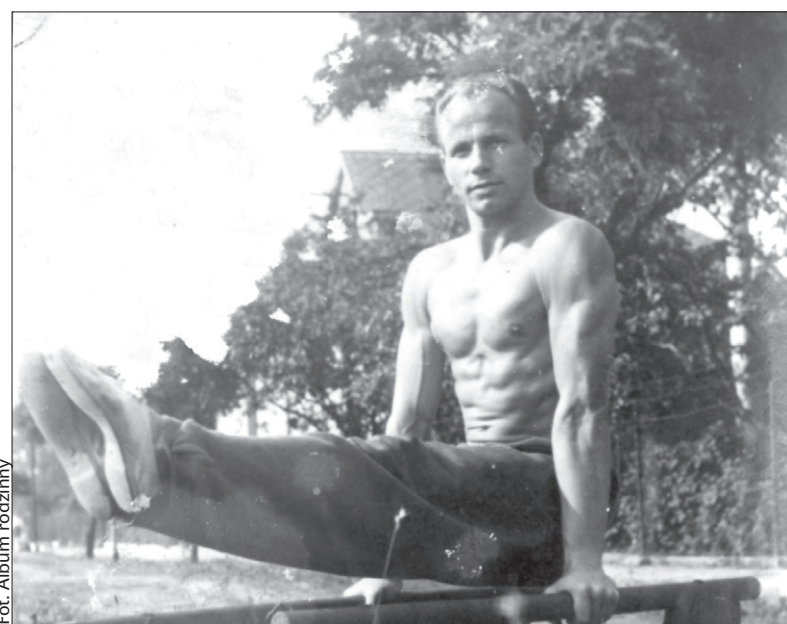
Rejonem, który Wilhelm Franek miał zwiedzony niemal do ostatniego wzniesienia, przełęcz i doliny, były Tatry. – Odwiedzał je przez lata z kolegami i nie boję się powiedzieć, że nie ma w Tatrach szczytu, którego by nie zdobył – przekonuje zięć, Roman Samiec, który tak samo jak rzesze wychowanków Polskiego Gimnazjum pamięta swojego teścia jako wielkiego pasjonata sportu. – Wychowanie fizyczne było zarówno jego pracą, jak i hobby. Organizował rozmaite turnieje sportowe w siatkówce i koszykówce, mistrzostwa szkoły w lekkiej atletyce, wyjeżdżał z młodzieżą na kursy narciarskie. Jednym słowem, udzielał się na polu sportowym, jak tylko mógł – dodaje pan Roman.

To wszystko miało miejsce w czeskokieszyńskiej placówce gimnazjalnej, do której przyszedł jako młody nauczyciel zaraz po studiach i dwuletniej służbie wojskowej. W gimnazjum pozostał aż do emerytu-

ry, a nawet dłużej, bo przez kilka lat pracował tam jako emeryt. Geografię uczył również swoją córkę. – Cała klasa miała pewność, że skoro ja jestem w klasie, to geografii będzie nas uczył profesor Kujawa. Jakie więc było zaskoczenie, kiedy stanął w drzwiach profesor Franek. Wielu osobom skutecznie popsulo to humor, bo bali się mapy, której znajomości mój ojciec wymagał z żelazną konsekwencją – wspomina córka Urszula.

Wilhelma Franka jego wychowankowie zapamiętali jako nauczyciela wymagającego, ale zawsze tryskającego humorem. Później również na organizowanych po latach spotkaniach klasowych był duszą towarzystwa i nie przepuszczał żadnej okazji, żeby zobaczyć się ze swoimi dawnymi uczniami oraz kolegami po fachu. – Kiedy wychowankowie zapraszali go na spotkania klasowe, cieszył się z tego i był im za to wdzięczny. Z zadowoleniem kwitował sukcesy swoich byłych uczniów i cieszył się z nich, jakby to były jego własne – zauważa zięć zmarłego profesora, który był nie tylko szanowanym nauczycielem, zapalonym sportowcem i turystą, ale także tancerzem – jednym z pierwszych członków ZPiT „Olza”, oraz działaczem pezetkaowskim.

Chociaż kochał ruch, to ostatnie



Fot. Album rodzinny

Gimnastyka była jedną z pasji Wilhelma Franka.

dwa lata Wilhelm Franek spędził w łóżku. Stawy biodrowe nie pozwalały mu wstać, jednak jego umysł nadal był w dobrej kondycji. – Do ostatnich dni można z nim było rozmawiać na najróżniejsze tematy. Opowiadał o swoich przeżyciach, interesował się tym, co dzieje się wokół, dyskutował. No i przede wszystkim nie opuszczał go jego specyficzny humor. Do samego końca pozostał człowiekiem pozytywnym, optymistycznie nastawio-

nym do życia, mimo że wiedział, że nie zdoła już się podnieść z łóżka i nie wyjdzie poza mury szpitala – stwierdza R. Samiec.

Wilhelm Franek zmarł 30 sierpnia 2016 roku w trzynieckim szpitalu. Trzy lata wcześniej odeszła do wieczności jego żona Łucja. Wspólnie przeżyli 48 lat, wychowali syna Andrzeja i córkę Urszulę oraz doczekali się pięciu wnuków.

BEATA SCHÖNWALD

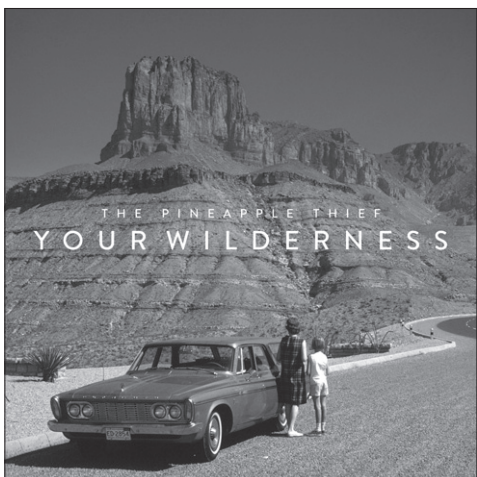
POP ART

199

W szkołach rozpoczęło się właśnie wkuwanie, ale sezon w Pop Arcie płynie swoim tradycyjnym, spokojnym rytmem. Dla skołatanych nerwów proponujemy najnowszą płytę brytyjskiej grupy The Pineapple Thief, uwarde fanów seriali kryminalnych nie powinna umknąć ostatnia produkcja Czeskiej Telewizji, serial „Rapł” w reżyserii Jana Pachla.

MUZYCZNA RECENZJA

THE PINEAPPLE THIEF - YOUR WILDERNESS (W. BRYTANIA, 2016)



Wrzesień wprawdzie nie kojarzy się raczej z melancholią, bo depresje przychodzą zazwyczaj dopiero w listopadzie, niemniej jeśli ktoś lubi muzykę rockową okraszoną atmosferycznym graniem w stylu takich artystów, jak Steven Wilson czy nawet Radiohead, sięgając po najnowszą płytę brytyjskiej grupy The Pineapple Thief nie popełni błędu.

Uważam nawet, że to pozycja obowiązkowa dla wszystkich fanów rocka progresywnego, który w ostatnich dwóch dekadach doznał pięknej metamorfozy. Z samouwielenia objawiającego się istną manią pisania długich, często ponaddwudziestominutowych suit muzycznych, gatunek ten przerodził się w coś, co w skrócie można scharakteryzować mianem „najlepszej ewolucji od czasów Darwina”. Formacja The Pineapple Thief na rynku muzycznym działa od siedemnastu lat. Zaczynała właśnie od „grania dla samego grania”, ale stopniowo obrała kierunek, z którym rozwijali świat inni znani Brytyjczycy – Porcupine Tree. A zwłaszcza lider „Jeżozwierza”, multiinstrumentalista Steven Wilson, którego ostatnie albumy solowe posłużyły muzykom Pineapple Thief za światło z latarni morskiej. The Pineapple Thief charakteryzuje jednak znacznie większy nacisk na lżejsze, nierzadko popowe aranżacje, co nie pogarsza końcowego efektu. Tej płyty słucha się świetnie od początku do końca. Sugeruję nawet, by zagłębiać się w tajniki albumu „Your Wilderness” zgodnie z zaleceniami wokalisty i lidera Bruce’a Soorda, który w jednym z wywiadów zaznaczył, że chodzi o album koncepcyjny. Czyli swoistą książkę, której też nie można zacząć czytać od połowy albo końca.

Tematem przewodnim „Your Wilderness” są zakamarki dzieciństwa. Słowa, które nie zostały wypowiedziane, pocałunki, które unosiły się w powietrzu, by prysnąć niczym bańka

mydlana. Pomysł z wyciskaniem łez za sprawą wspomnień z młodości, z którym już w latach 80. święciła sukces ikona art rocka, brytyjska grupa Marillion, sprawdza się doskonale również w 2016 roku. Znacznie ciekawsza od nieco pretensjonalnej warstwy tekstowej jest jednak sama muzyka. Początek płyty unosi się w art rockowym duchu, ale w zwolnionym tempie. „In Exile” kręci nasze uszy fajnym, atmosferycznym graniem, a zaraz potem mamy pierwszą z wielu spokojnych kompozycji – „No Man’s Land”. Spokój, który emanuje z tych utworów, rozbija tylko fantastyczna, nerwowa perkusja Gavina Harrisona znanego z Porcupine Tree. Jeśli coś wybija się na pierwszy plan całego albumu, to nie jest nim lekko obyczajowy wokal Bruce’a Soorda, a właśnie „gary” Harrisona. Dokładne, jak japońskie pociągi, ale z emocjami godnymi jazzowego mistrza. Popis nietuzinkowych możliwości Harrisona, który z powodu śmierci klinicznej grupy Porcupine Tree chętnie korzysta z zaproszenia innych, spokrewnionych stylistycznie artystów, najmocniej słyhać w dziesięciminutowym opisie „The Final Thing On My Mind”. Kobiety twierdzą, że długość nie ma znaczenia, ale w przypadku art rockowego grania właśnie ten element decyduje o jakości. Można przez dziesięć minut łomotać bez ładu i składu albo też stworzyć arcydzieło. W przypadku „The Final Thing On My Mind” słuchamy może nie arcydzieła, ale zgrabnie skrojonej kompozycji trzymającej się kupy, z ciekawymi momentami – dla mnie liczy się głównie finał z oryginalnie zaaranżowanymi efektami symfonicznymi.

Do magii starych płyt Pink Floyd czy wspomnianych w recenzji mistrzów z Porcupine Tree temu albumowi trochę brakuje. „Your Wilderness” niemniej nie zgubi się w tegorocznej ofercie muzycznej, co więcej – uważam, że Brytyjczycy nagrali swoją najlepszą płytę w karierze. A to już o czymś świadczy.

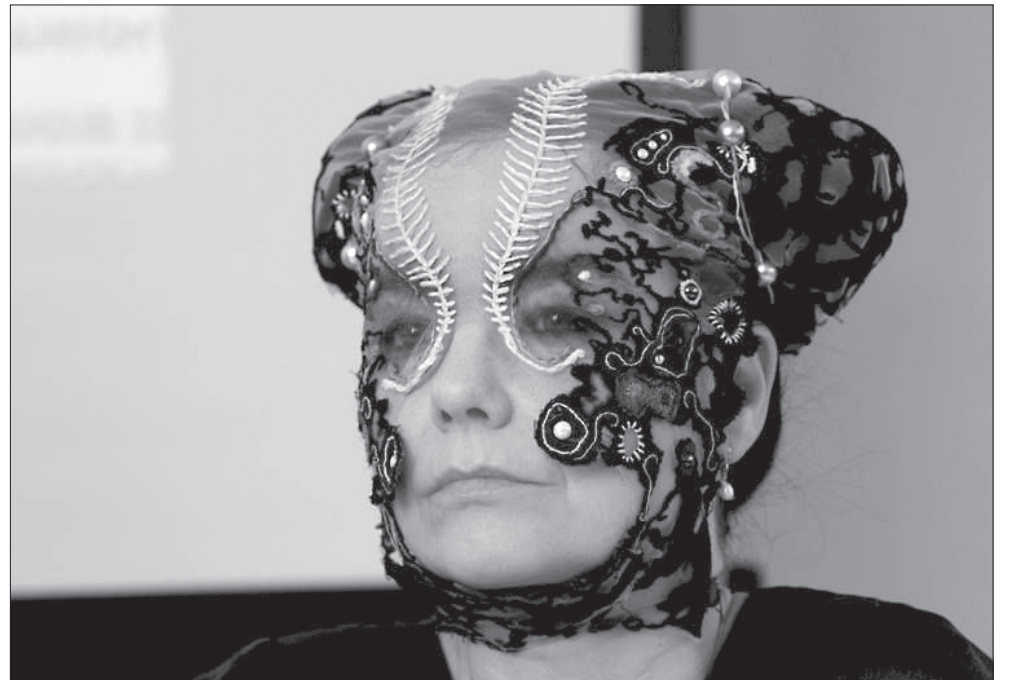
SZKLANA RECENZJA

RAPŁ (RC, 2016)

Reżyser Jan Pachel nie powtórzy już pewnie swojego „wejścia smoka”, przełomowego dla czeskiej produkcji serialowej „Cyrku Bukowskiego” (Cirkus Bukowski). W tym tygodniu zameldował się w poniedziałkowej ramówce ČT1 z nowym produktem – serialem „Rapł”, w którym ponownie dał szerokie pole do popisu swojemu ulubionemu aktorowi – Hynkowi Čermákowi. W serialu „Rapł” Čermák znów wcielił się w postać gliny z „Cyrku Bukowskiego” – detektywa Kuneša. Na tym jednak kończy się podobieństwo z poprzednim serialem. Tym razem mamy do czynienia z ortodoksyjnym formatem serialu kryminalnego, w którym każdy odcinek dotyczy jednej, konkretnej zbrodni. Jan Pachel często chwali się na łamach prasy, że uwielbia skandynawskie kryminały.



Ja też, ale pierwszy odcinek „Rapla” utwierdził mnie raczej w przekonaniu, że będziemy mieli do czynienia z nowym Majorem Zemanem przystosowanym do potrzeb nowoczesnego



widza. Zeman bredził z ekranu w duchu socrealizmu, Kuneš z kolei zachowuje się jak typowy sfrustrowany czeski policjant z pensją grubo poniżej średniej krajowej.

Akcja toczy się w Sudetach, a konkretnie w Kruszyńskich Górach, gdzie Kuneš trafia za karę, po tym, jak po raz kolejny nie utrzymał nerwów na wodzy. Sudety ponownie posłużyły za wdzięczne miejsce do uwypuklenia stereotypów i osobiście cieszę się, że oglądamy w serialu właśnie Sudety, a nie nasz Śląsk Cieszyński. Nie muszę bowiem ze zgrozą czekać na polskich przemytników papierosów albo ciężarówkę z półprzytomnymi kurczakami, nie daj Boże na polskiego sprzedawcę telefonów komórkowych. Pierwszy odcinek, w którym do sedna sprawy doszedłem wcześniej niż główny bohater, rozczarował. Dialogi w pierwszym odcinku trącają też poniekąd myszką. Niestety twórcy serialu nie ustrzegli się klasycznych narcystycznych błędów w rodzaju niepotrzebnej promocji filmów z udziałem Hynka Čermáka na plakatach czy też dla mnie niezrozumiałej promocji papierosów, którymi truje się główny bohater od pierwszej do ostatniej minuty. W zatrąszeniu telewizyjnej sieczki serial „Rapł” broni się przynajmniej dobrym warszatem technicznym. Kamerzyści wiedzą, że nawet najpiękniejsze, zapierające dech w piersiach pejzaże Kruszyńskich Gór nie zastąpią bezpośredniego kontaktu z bohaterami. Zastrzeżeń nie budzi też nagłośnienie dialogów, szkoda tylko, że już w pierwszej odsłonie akcja raczej kulała. Zobaczymy, czy był to tylko wypadek przy pracy.

CO SZEPTANE

* **EDDIE VEDER W SERIALU „TWIN PEAKS”**. Grupa Pearl Jam nie przymierza się na razie do nagrania nowej płyty studyjnej, ale to nie oznacza, że lider i wokalista Eddie Ve-

kultowego serialu nagrał też piosenkę tytułową „Out Of Sand”. Premiera nowej serii „Twin Peaks” w reżyserii Davida Lyncha zaplanowana jest na 2017 rok. Emisję premierową będzie można obejrzeć w stacji Showtime.

* **STING W HOŁDZIE DAVIDOWI BOWIE**. 11 listopada doczekamy się nowego albumu Stinga. Brytyjski wokalista, który ostatnio dał się poznać jako świetny prezent weselny dla jednego z rosyjskich miliarderów, swoją dwunastą płytę zatytułował „57th & 9th”. Na tym wydawnictwie Sting składa hołd zmarłym w tym roku artystom, m.in. Davidowi Bowie. W wywiadzie dla „Rolling Stone” Sting zdradził, iż nowa płyta będzie najbardziej rockową od wielu lat. Możemy się więc spodziewać czegoś na miarę znakomitego albumu „Mercury Falling” albo kompletnej kłapy, tak jak w przypadku ostatnich płyt artysty. Na albumie nie zabraknie stałych bywalców – m.in. gitarzysty Dominica Millera i perkusisty Vinniego Colaiuti.

* **ZA MIESIĄC NOWY ALBUM GRUPY COMA**. Już niebawem, a dokładnie 7 października, pojawi się na rynku muzycznym w Polsce nowa płyta łódzkiej formacji Coma. Piotr Rogucki i spółka wracają z albumem koncepcyjnym zatytułowanym „2005 YU55”. Jak czytamy w oficjalnej notatce prasowej, album będzie opowiadać historię Adama Polaka, czyli głównego bohatera albumu. Przełomowym momentem w jego życiu okaże się spotkanie z tytułową planetoidą o nazwie 2005 YU55, po którym zmieni się jego życie. Na płycie znajdzie się 16 kompozycji. Wszystko wskazuje na to, że znany z literackiego zacięcia wokalista Piotr Rogucki zostanie w tym roku okrzyknięty „nowym Stanisławem Lemem polskiego rocka”.

* **BJOERK CHCE BYĆ AVATAREM**. Astronomiczne ceny alkoholu w Islandii zebrały kolejne żniwo. Na przełomie stulecia najlepszy towar eksportowy Islandii, piosenkarka Björk, przebiera się w... Avatara. W przebraniu Avatara pojawiła się m.in. na otwarciu swojej wystawy „Björk Digital” w Londynie. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że muzycznie Björk nie wytrzymała presji rywalizacji ze skandynawskimi zespołami death metalowymi, a teraz pojawiło się jeszcze rozdwojenie jaźni. Szkoda.

* **SKOLIMOWSKI ZE „ZŁOTYM LWEM”**. Na Lido w Wenecji wystartował najstarszy filmowy festiwal świata. W konkursie o główną nagrodę „Złotego Lwa” walczy dwadzieścia filmów z całego świata, wybranych spośród 1600 przesłanych. Na czerwonym dywanie zaprezentowały się największe gwiazdy światowego kina, m.in. Jeremy Irons, Emma Stone czy reżyser Sam Mendes. Tegorocznej edycji festiwalu towarzyszy też mocny polski akcent. „Złotego Lwa” – nagrodę za całokształt twórczości – otrzymał w Wenecji reżyser Jerzy Skolimowski. Festiwal odbywa się w klimacie solidarności z ofiarami ubiegłotygodniowego trzęsienia ziemi w środkowych Włoszech, w którym zginęło prawie 300 osób. Część wpływów ze sprzedaży biletów zostanie przekazana na pomoc poszkodowanym. Na znak żałoby odwołano tradycyjną uroczystą kolację uświetniającą inaugurację imprezy.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

Koniec laby, 10 miesięcy nauki

W czwartek w większości polskich podstawówek w regionie odbyło się uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Nasi reporterzy tego dnia gościli w kilku z nich.

Pierwszy dzwonek w Trzyńcu...

W inauguracji roku szkolnego 2016/2017 w Szkole Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu wzięli udział wyjątkowi goście. Placówkę odwiedzili konsul generalny RP w Ostrawie,

cielom m.in. Karol Suszka, Mariusz Wałach, a także Věra Palkovská. – Wizyta gości podniosła rangę uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego, w dodatku już w pierwszym dniu uczniowie mieli okazję spotkać się i za-



Janusz Bilski, prezes Kongresu Polaków w RC, Mariusz Wałach (na zdjęciu), burmistrz Trzycie, Věra Palkovská, pełnomocnik rządu Jerzy Cieńciała, dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka oraz były dyrektor trzynieckiej szkoły podstawowej, Tadeusz Szkucik.

W pierwszej części spotkania dyrektor SP im. G. Przeczka, Anna Jeż poinformowała gości o przebiegu prac remontowych zrealizowanych w czasie tegorocznych wakacji letnich. Burmistrz miasta podkreśliła, że za dwa lata zostanie otwarta nowa sala gimnastyczna, po czym goście przemieścili się do tzw. budynku B. Przywitani zostali śpiewem oraz chlebem i solą przez zespół szkolny „Ondraszki”. Następnie przecięta została rubinowa wstążka będąca symbolem otwarcia wyremontowanego budynku.

W związku z uchwałą Senatu RP, który ogłosił 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza, w hołdzie wielkiemu pisarzowi i laureatowi literackiej Nagrody Nobla, odczytano przygotowane przez Konsulat RP w Ostrawie fragmenty powieści historycznej „Quo vadis”. O waleczności, bohaterstwie, sile wiary i miłości czytali zebrany uczniom, rodzicom i nauczy-

smakować w literaturze polskiej – powiedziała dyrektor szkoły, Anna Jeż.

Wizyta gości w trzynieckiej szkole kontynuowana była w przedszkolu i szkole w Oldrzychowicach, które w wakacje także zostały objęte remontami. (maki)



Zdjęcia: MICHAŁ VESELY

Pierwszy dzwonek w Stonawie...

Izabela Bystoń, Jan Feber i Daniel Mika zostali w czwartek pasowani na uczniów Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Stonawie. Stało się tak podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 2016/2017, w którym wzięli udział wszyscy uczniowie miejsc-

cyjne dwie klasy oraz pokój nauczycielski są w trakcie zmian. Szanowny panie wójcie, dziękujemy, bo to pan załatwił środki, sponsorów i nigdy pan nie zapomina o naszej szkole – powiedziała w trakcie uroczystości Marcela Gabrheł, kierownik polskiej szkoły w Stonawie. W pro-



Uczniami klasy pierwszej została trójka dzieci.

wej szkoły, przedszkolaki, grono pedagogiczne, byli nauczyciele, rodzice, dziadkowie, sympatycy oraz przedstawiciele gminy, Macierzy Szkolnej, MK PZKO, miejscowej parafii i zboru oraz sponsorzy.

– Nowy rok szkolny rozpoczynamy wielkimi zmianami w wyposażeniu szkoły, uczniowie mają przygotowane nowe ławki i krzesła. Jedna klasa została wyposażona w nowe meble, ko-

gramie kulturalnym wystąpili uczniowie, którzy przygotowali wiązanek wierszyków i piosenek. Wysłuchać można było też gry na flecie, skrzypkach i fortepianie. Wszyscy uczniowie, a w szczególności pierwszoklasiści, otrzymali szereg prezentów, a zebrani goście pod koniec uroczystości skierowali w stronę dzieci i członków grona pedagogicznego ciepłe słowa. (maki)

Pierwszy dzwonek w Jabłonkowie...



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Powitanie w zielonych ławkach

Jeszcze niepewni, ale rozgadani i uśmiechnięci. Niby wszyscy razem, ale tak naprawdę pogrupowani według szkół podstawowych, których mury opuścili dopiero co dwa miesiące temu. W czwartek tegoroczni pierwszoklasiści Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie witali nowy rok szkolny.

W auli gimnazjum stawili się zaraz o godz. 8.00. I chociaż te słowa teraz wydawały im się fikcją, już w pierwszym dniu usłyszeli z ust dyrektora Andrzeja Bizona o nieprzypadkowej symbolice pierwszego spotkania w zielonych ławkach auli gimnazjalnej i ostatniego odbywającego się przy zielonym maturalnym stole. – Życzę wam, by te cztery lata trwały jak najdłużej, bo czas tak bardzo szybko leci – powiedział w oparciu o swoje długoletnie doświadczenie pedagoga gimnazjum. Nic więc dziwnego, że już teraz zwrócił się do pierwszoklasistów z apelem, by od początku interesowali się wyborem kierunku przyszłych studiów. – Liceum to trampolina do uczelni wyższej. Śledźcie, jakie kierunki są dzisiaj potrzebne całemu społeczeństwu, czym interesuje się świat, jakie studia należy podjąć, żeby mieć w przyszłości dobrą pracę, ale również żeby być potrzebnym i tworzyć coś dla całego społeczeństwa – przekonywał dyrektor.

Pierwszy dzień w gimnazjum był dla 83 uczniów pochodzących z całego regionu – od Lutyńi Dolnej po Mosty koło Jabłonkowa, a także z Polski, pierwszym spotkaniem ze swoją nową klasą, z nowym dyrektorem i jego zastępcą, Marią Jarnot, oraz nowymi opiekunami, Ireną Orszulik, Grażyną Mlčoch i Barbarą Pieczką. Był też pierwszą okazją, by wziąć udział już razem z całą szkołą w uroczystej



Pierwszoklasiści najpierw spotkali się w auli gimnazjum.

inauguracji roku szkolnego w Teatrze Cieszyńskim, wysłuchać przemówień dyrektora gimnazjum i czesko-cieszyńskiego pastora, Marcina Piętaka, hymnów „Gaude Mater Polonia” i „Gaudeamus Igitur” oraz kilku innych pieśni w wykonaniu chóru szkolnego „Collegium Iuvenum”, działającego pod dyrekcją Leszka Kaliny, a na zakończenie obejrzyć spektakl Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego pt. „Powróćmy jak za dawnych lat...”.

Drugoklasistka Beata Kajfosz, która rok temu była w sytuacji tegorocznych pierwszoklasistów, w czwartek przyszła do teatru na uroczystość rozpoczęcia

roku szkolnego już na luzie. W rozmowie z „Głosem Ludu” przyznała, że pierwszy raz zawsze różni się od tych kolejnych.

– Rok temu przyszłam tu z pewnymi obawami, ale cieszyłam się też, że poznam w gimnazjum nowych ludzi – zwierzyła się nam. Chociaż wakacje minęły jak z bicza trzasnął, do szkoły wróciła chętnie, głównie ze względu na kolegów. A jakie nowe wyzwania czekają ją i jej rówieśników w tym roku szkolnym? – Będziemy mieli nowy przedmiot nauki społeczne oraz kurs tańca towarzyskiego – powiedziała Beata z IIC.

Jednak największe wyzwanie czeka jak co roku w gimnazjum czwartoklasistów. Przed nimi matura, egzaminy wstępne na studia oraz cała masa wyborów, których będą musieli w związku z tym dokonać. Przed nowymi wyzwaniami staną jednak nie tylko poszczególne roczniki, ale całe Polskie Gimnazjum, które w ciągu najbliższych dziesięciu miesięcy będzie realizować szereg wyjazdów edukacyjnych, projektów oraz przygotowywać się na zmiany w systemie oświaty. – Jesteśmy w trakcie finalizacji przygotowań do projektu modernizacji klasopracowni chemii, fizyki i biologii, wprowadza-

GIMNAZJALNY KALENDARZ

URODZINY PATRONA 5 września

W tym dniu cała szkoła przypomni sobie 207. rocznicę urodzin patrona. Juliusz Słowacki urodził się 4 września 1809 roku.

ZEBRANIA RODZICÓW 6 września

Ten rok szkolny jest przełomowy głównie dla 1- i 4-klasistów. Dlatego szkoła zaprasza rodziców na zebrania informacyjne. O godz. 16.00 w auli spotkają się rodzice uczniów klas I, a o godz. 16.30 uczniów klas IV.

U PREZYDENTA 7 i 14 września

Trzecioklasiści wyjeżdżają do Pragi. W programie zaplanowano zwiedzanie miejsc niedostępnych dla zwykłych turystów, np. pomieszczeń prezydenta. (sch)

my też nowe przedmioty i zajęcia, takie jak nauka pisania wszystkimi 10 palcami na komputerze, gimnastyka korekcyjna dla uczniów po urazach oraz otwieramy nowy dział w bibliotece szkolnej z książkami angielskimi – dodał Andrzej Bizoń.

BEATA SCHÖNWALD

ANKIETA

Gdzie uczęszczali do podstawówki, dlaczego zdecydowali się na Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie i czy ich wybór wiązał się z pewną tradycją rodzinną? Na te pytania odpowiada pięcioro pierwszoklasistów.

JAN GLAC, IA



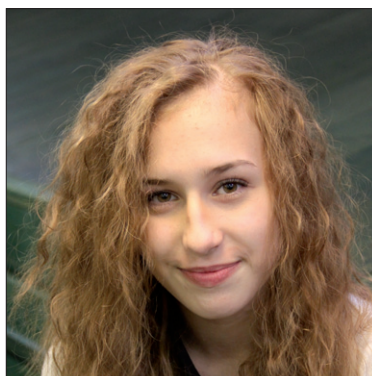
Chodziłem do podstawówki w Czeskim Cieszynie, dlatego wybrałem również gimnazjum, żeby nie zmieniać budynku. Wybór ten wynika również z tradycji rodzinnej, a także pozwala na odsunięcie ostatecznego wyboru kierunku studiów.

ALICJA CIENCIAŁA, IA



Do szkoły podstawowej uczęszczałam w Cz. Cieszynie. Wybór Polskiego Gimnazjum był dla mnie oczywisty, to najprostsze rozwiązanie, ponieważ nie miałam sprecyzowanych wyborów, w jakim kierunku mogłabym pójść. Ta szkoła jest mi bliska również z tego powodu, że uczęszczał do niej brat i mam tu sporo kolegów.

DOMINIKA GOCIEK, IC



Jestem ze szkoły bystrzyckiej i wybrałam gimnazjum, ponieważ dzięki temu mam większe szanse studiowania w Polsce i na pewno też lepiej przygotuję się na studia. A jeśli chodzi o tradycje rodzinne, to mogę powiedzieć, że do tej szkoły chodzili prawie wszyscy moi bliscy.

DARIUSZ DAMPS, IB



Wybrałem tę szkołę, ponieważ gram w piłkę w Karwinie i Hawierzowie, a ta szkoła umożliwi mi lepsze zdanie matury z języka czeskiego. Do szkoły podstawowej i gimnazjum chodziłem w Zebrzydowicach.

WIKTORIA KOWALCZYK, IB



Trafiłam tutaj z błędowickiej podstawówki, a na gimnazjum postawiłam z tego powodu, że daje dużą możliwość wyboru wyższej uczelni. W moim przypadku mogłaby to być np. jakaś szkoła artystyczna. Chociaż brat również tutaj uczęszczał, to decyzyję o pójściu do gimnazjum podjęłam sama. (sch)

PYTAMY OPIEKUNÓW...

Opiekuniami tegorocznych klas pierwszych zostały trzy panie: Irena Orszulik (IA), Grażyna Mlčoch (IB) i Barbara Pieczka (IC). Czego oczekują od swoich uczniów, a czego uczniowie mogą oczekiwać w zamian? – to pytanie zadaliśmy nauczycielkom na dwa dni przed rozpoczęciem roku szkolnego.

IRENA ORSZULIK – po raz pierwszy w roli opiekuna klasy znalazła się krótko po studiach, kiedy przyszła do gimnazjum jako młoda nauczycielka. Przed czterema laty wróciła tutaj i po długoletniej przerwie ponownie będzie miała swoją klasę. Pierwszoklasistów będzie uczyć języka czeskiego i niemieckiego, a w starszych klasach poprowadzi również seminarium z efektywnej komunikacji.

Cieszę się, że w pierwszych klasach mamy bardzo mocną grupę niemiecką. Uważam bowiem, że język niemiecki jako język naszych najbliższych sąsiadów, którzy są równocześnie jednymi z największych naszych partnerów handlowych i turystycznych, należy znać i wspierać. A czego oczekuję od moich uczniów? Samodzielności oraz odpowiedzialności za własne decyzje. Bo prawda jest taka, że chociaż przychodzą do gimnazjum jako piętnastoletnie dzieci, to przez te cztery lata muszą tutaj dojrzeć, by opuścić mury szkolne już jako

osoby dorosłe, odpowiedzialne za swoje czyny. Oczekuję też, że nie będą podchodzić do tej szkoły na bazie stereotypów zasłyszanych od swoich starszych kolegów, ale że sami wyrobią sobie zdanie o poszczególnych nauczycielach i ich metodach pracy.

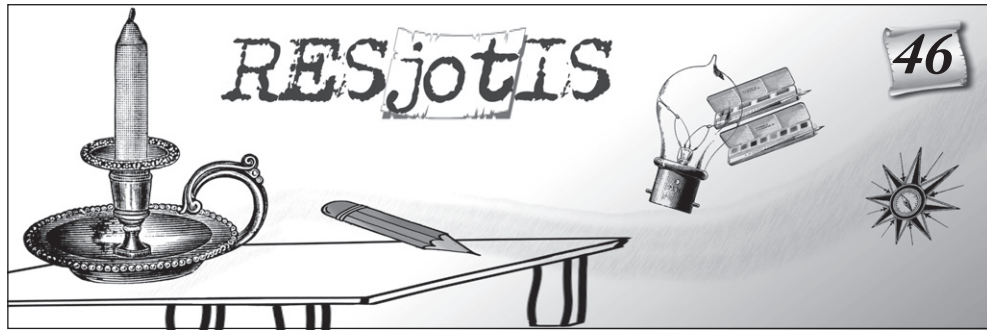
GRAŻYNA MLČOCH – chociaż uczy w gimnazjum dopiero drugi rok, to tegoroczna IB będzie już jej piątą klasą, którą w swojej praktyce nauczycielskiej będzie prowadzić do matury. Swoich podopiecznych będzie uczyć geografii i wychowania fizycznego.

Już teraz wiem, że moi uczniowie będą pochodzić z całego regionu, bo będę miała w swojej klasie osoby od Cieszyna po Jabłonków. Gorąco wierzę, że nasza współpraca będzie jak najlepsza, że razem będzie nam dobrze i że w szkole będą się czuć przyjemnie. Jeśli zaś chodzi o naukę, to być może z początku będą widoczne pewne różnice wynikające z uczęszcza-

nia do różnych szkół. W ciągu pierwszego półrocza stopniowo jednak zanikną i wtedy będzie już łatwiej. Tu chciałabym zaznaczyć, że w razie jakichkolwiek trudności swojej klasie będę służyć pomocą i radą. W końcu taka jest rola wychowawcy klasy.

BARBARA PIECZKA – prowadzi w gimnazjum zajęcia z języka angielskiego i rosyjskiego. Swoich pierwszoklasistów będzie jednak uczyć tylko języka angielskiego. Opiekunem klasy będzie już po raz czwarty.

O naszym gimnazjum można powiedzieć, że to szkoła przyjazna dla ucznia. Dlatego również od moich uczniów oczekuję bardzo pozytywnego nastawienia. Chciałabym, żeby od 1 września na twarzach moich podopiecznych gościł uśmiech, by nie bali się niczego. Zadaniem nas, nauczycieli, jest bowiem to, by ta szkoła była dla nich czymś przyjemnym, oczywiście, przy odpowiednim wysiłku z ich strony. (sch)



Dnia 3 września roku pamiętnego...

Przyznam się, że na początku września od lat moje myśli biegną ku wydarzeniom, które miały miejsce w 1939 roku. I tak pewnie pozostanie do końca mych dni. II wojna światowa jest wielką cezurą i w dziejach państwa czy narodu, i w historiach indywidualnych, rodzinnych. Ona poniekąd nas konstytuuje, bo nie ma chyba Polaka, obojętnie czy żyje w Macierzy, czy na terenach od 77 już lat niewchodzących w skład Rzeczypospolitej, który by nie utracił w tamtym czasie kogoś z rodziny, czy nie został sam, albo jego przodkowie, wyrzucony ze swojego domu i skazany na poniewierkę.

Tamta wojna przeorała nas pod każdym względem, naszą duszę, psychikę, mentalność. Nawet i moje pokolenie, które pojawiło się na świecie w ćwierć wieku po jej zakończeniu, a także młodszy ode mnie są dziedzicami tamtej traumy. Dlatego przypominę dzisiaj pewien epizod z owych dni, który współcześni uznali od razu za „doniosłe wydarzenie historyczne”, choć z perspektywy czasu... Zapraszam do lektury.

„Była pogodna niedziela 3 września 1939 roku. Armia niemiecka zajęła już cały polski Śląsk, Podhale, część Małopolski. Pomorze zostało odcięte od reszty kraju, cały czas mężnie broniło się Westerplatte i Hel. Warszawa przeżywała naloty bombowe. Tymczasem „na skrzyżowaniu Nowego Świata z Alejami 3 Maja i Jerozolimską – (w) momencie, w którym następowała zmiana kierunku ruchu, nagle wybiegł ktoś na środek jezdni, rękę wzniosł do góry, żywo nią gestykulując i wołał: – Stać, stać... Przed chwilą słyszałem przez radio mowę Chamberlaina... Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom...

– Anglia stanęła przy boku Polski.

Zelektryzowało to przechodniów, którzy w ten niezwykły sposób dowiedzieli się w tym centralnym punkcie Warszawy o historycznym wydarzeniu. Zaczęto się skupiać przy przygodnym informatorze, zatrzymał się nawet tramwaj, który w tej chwili mijał. Huknęły oklaski, a po nich okrzyki:

– Niech żyje Anglia!...

A zaraz potem:

– Niech żyje Polska. Niech żyje armia polska!

– Panowie, pod ambasadę angielską, – zebrały się z kilkunastu ust słowa. I nagle grupa ludzi, licząca może sto osób, utworzyła się wielka gromada, a o kilkanaście kroków, bo ambasada angielska mieści się na rogu ulicy Smolnej, urosł tłum coraz większy, coraz żywszy, huczniejszy – tłum ludzi sobie obcych, różnego stanu i wieku, a jedno czujących i jednokowymi słowami te uczucia wyrażających...”

Tak relacjonował tamtą atmosferę dzień później popularny warszawski dziennik „Dobry Wieczór! Kurjer Czerwony”. Jeśli wierzyć opisom, to dosłownie w ciągu jednej chwili przed ambasadą pojawiło się mrowie ludzi. Wiwatowali, rzucali się sobie w objęcia, cieszyli się, jakby właśnie dopiero co rozpoczęta wojna zakończyła się zwycięstwem napadniętego. Na balkon wyszedł ambasador Zjednoczonego Królestwa, Howard William Kennard (1878-1955) „i ręce wyciągał do tłumów, jakby je chciał uściskać. Był widocznie wzruszony. Wychodził, wracał, kłaniał się, gestykułował”.

W pewnej chwili tłum zaintonował „Rotę”, a potem odśpiewano „Hymn”, „chyba nigdy z takim przejęciem, tak pełnymi piersiami nieśpiewany w Warszawie”, jak to komentowała gazeta. Ale to nie wszystko. Do ambasady już zmierzał samochód z samym ministrem Józefem Beckiem (1894-1944). „Bez niczyjego rozkazu nagle tłum pośrodku rozstępował się, splatając ręce i tworząc zwarty nierozzerwalny

szpaler. W ten żywy potężnymi okrzykami wstrząsany mur ludzki wjeżdżał sternik najszej polityki zagranicznej, stojąc w otwartym samochodzie i dziękując za owację”.

Beck znalazł się zaraz na balkonie w towarzystwie brytyjskiego dyplomaty i chciał coś powiedzieć do zgromadzonych, ale warszawiacy wiwatowali bez przerwy.

„Obywatele, Obywatele... przerywał okrzyki min. Beck, ale długo nie mógł dojść do słowa. W tej uroczystej chwili – rwały się słowa ministra, ginąc w niemilkających okrzykach dalekich tłumów, którego go ani widzieć ani słyszeć nie mogli – w tej doniosłej chwili przybyłem uściskać ręce ambasadorowi Zjednoczonego Królestwa W. Brytanii...”

„A potem mówił o wierze swej w przyjaźń rycerskich narodów i o radości swej, że dwa narody stają ramię przy ramieniu dla obrony najwyższych ideałów ludzkości... Wielkie wzruszenie udzielało się tym słowom, niemniejsze malowało się na twarzy pana ambasadora i ogarniało masy”. A kiedy Beck znalazł się z powrotem przy samochodzie, zebrani usłyszeli jeszcze jedno mocne zdanie: „Ani Anglia, ani my nie rozczarujemy się wzajemnie, rozczarując się (...) kto inny”.

I zdawał się mieć rację minister Beck, albowiem w ciągu godziny dobiegła do Warszawy wieść, że wojnę III Rzeszy wypowiedziała również Francja. Więc kolejna manifestacja odbyła się przed placówką dyplomatyczną Republiki, mającej w swej dewizie szczytne ideały: „Liberté, Egalité, Fraternité”. „I tu stanęły nieprzeliczone tłumy i tu zniesiono naręczą kwiatów i tu długo niemilkającymi wiewatami dawano wyraz uczuciom, jakie ożywiają Polskę dla jej dawnej wypróbowanej sojuszniczki”.

W tym samym numerze „Dobrego Wieczoru” wypowiedzenie wojny przez naszych „wypróbowanych sojuszników” we właściwy sobie sposób skomentował również Wiech (Stefan Wiechecki, 1896-1979), który pisał do prasy felietony w gazecie warszawskiej. I tu przestrzegając Adolfa Hitlera słowami: „Jak się Polacy z Anglikami i Francuzami za ręce wezmą, marne twoje widoki”. I taką rozmowę dwóch kolegów, takiego warszawskiego „Jury i Jónka” przytoczył:

– Ale teraz go się nauczy po kościele gwizdać. Jak już Angliki się ruszyli, to żywo razem go wykończymy. Bo uważasz pan, Anglik zimnemi nerwami się odznacza.

– Jes, jes – na wszystko mówię, i parasolem się ogania, jak mu kto podgrymasza, ale jak raz parasol do szafy zamknie, pałasz sobie przypnie, za karabin złapie, to już nie drefi, leje nie gorzej od Polaka.

– No to w taki sposób. Niech żyje Anglia!

– Niech żyje!

– A możebyśmy panie Krówka pochód urządzili pod angielskie ambasadę?

– Jak to tak w dwóch?

– Co pan mówisz takie rzeczy, już jest koło nasz ze sto osób, a krzyknij pan jeszcze raz »Niech żyje Anglia!« to w trzy miga parę tysięcy się zbierze.

– No to już krzychem!

– Jazda, ale flegmatycznie, bez nerw, po angielsku.

– Niech żyje Anglia!

– Zaraz, czekaj pan! Słyszysz pan! Francja także samo idzie!

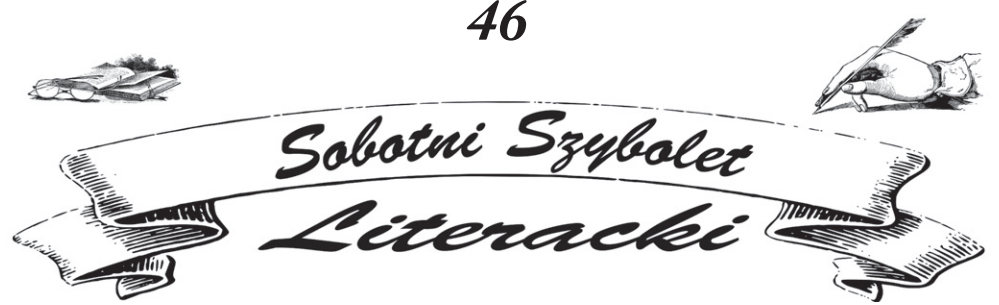
– Niech żyje Francja!

– Niech żyje siostrzyca!

– Znakiem tego idziem po kolei pod francuskie i pod angielskie ambasadę!”

Euforia trwała. Po raz pierwszy w ciągu ostatnich trzech dni warszawiacy mogli zasnąć spokojnie. Z nadzieją, że ten koszmarnie niebawem się skończy. (jot)

46



Trzy rozdziały

Roztańczony w słońcu. Trzy kroki do okna. Nieograniczona przestrzeń. Świat cały w prostokacie rubasznych wzorów. Jednolity kształt – wielorakie pomysły. Na rozgrzanym parapiecie śpi kot. Nie zważa na wysokość trzeciego piętra. Czuje się bezpiecznie. Jedna łapa zwisa niczym kawałek starego sznurka. Jestem pewien, że jeszcze przed wieczorem zniknie. Rozwinie skrzydła i swym kocim wzrokiem obejmie cały świat. Jeszcze większą przestrzeń, która nieustannie powiększa się. Każdy kolejny krok, wepchnięty łeb w szczeliny starych murów, kamienic rozdartych do granic możliwości, każdy łyk zatrutego powietrza przybliży go ku wolności. Wolności ma on pod dostatkiem. Kot bowiem został ulepiony z innej gliny. Najprawdopodobniej stworzony został z czegoś dobrego. Nie może obejść się smakiem. Nieustający proces oczyszczania daje mu poczucie radości. Ekstaza, kocia nirwana i flegmatyczny sposób bycia. Przymknięte ślepi i ciche podejście utrwała gatunek jego zawsze. Marcuje. Tańczy. Pluje na wszelkie zasady. Nie ma zakazów. Nie ma ograniczeń w ruchu drogowym ani przepisów BHP, gdy wspina się na parapet, na trzecie piętro swojego okna. Oto przestrzeń nieograniczona. Koci świat na wyciągnięcie ręki.

Nocą parapet należy do mnie. Jest sprawiedliwie. Całkiem przyzwoicie dogadaliśmy się z towarzyszem niedoli. Umowa stała. Bez zbędnych ceregieli i kompromisów. Nocą wystawiam na parapiecie wszelkie troski. Oziębłe i urocze. Wykładam je wszystkie. Jedna obok drugiej. W rzadku regularnym. Matematycznie poprawnym liczę. Tworzę równania z niewiadomymi. Nie ma żadnych konkretnych. Same doskonałe. Bez cyfr. Nie mając pomysłu na jutro patrzę w niebo. Książę przyświeca i proponuje kilka rozwiązań jednocześnie. Eliminuje wybory zbędne. Akceptuje tylko rozsądne i jedyne, lecz w swej mądrości z natury milczy. Pomagając miesza niczym trzystuletnie korony drzew.

Szumujące liście dotykają mych zmysłów. Nadgryzione zółcią przeszłości wydobywają resztki chlorofilu. Nikt nie patrzy. Nikt nie zwraca uwagi na ten proces tworzenia świata. Tylko kot przechadzający się pomiędzy konarami dziękuje i tuli się do natury żywej. Wiecznej w swym jestestwie. Boskiej w doskonałości siebie. Najwyższej spośród wszelkich niebotycznych.

Drogowskaz

rozkojarzony
na osłep
uderzam w istnienie chodnika
budzę się
empirycznie wzburzony
miniaturą grzechu
przez sen
obojętność
kontempluje znaczenie słów
wyrywanych z łona matki
o zmierzchu

Upojony winem otwieram oczy... o zmierzchu. Zdarłe łokcie układam w kałamarz spełnionych snów. Oziębły parapet nie stwarza przyjaznego środowiska. Przez moment wydaje się, że świat nie jest dla nas. Nie dla mnie. Nie dla ciebie. Dla nikogo nie jest stworzony. Tylko Pan Cogito. On jeden rozumie. Poeta zapisał swoje ja, alter ego własnej świadomości wypycha na sam początek. Prawdziwe stworzenie wszelkiej formy. Kolejny krok, oddech, spojrzenie i dotyk. Przepiętny zmysłami.

Kot w swej wolności nabytej przechadza się po ulicach śpiącego jeszcze miasta. Niewzruszony spogląda na wysokość trzeciego piętra. Niezadowolony. Nerwowo prosi o dostęp do prywatności dziennej. Mój wzrok uderza w beton płyt chodnikowych. Zastanawiam się. Czy sen jest grzechem? Roztańczone krajobrazy. Soczyste łąki. Kwiciste słowa. Pomysły wzięte z sufitu. Pomysłowość ko-

cich umysłów. Nocne życie w świetle dnia. Życie na niby. Chęć wyrwania się z otchłani teraźniejszych chwil, lecz genetycznie przypisano mnie do bycia, do życia, do słońca...

Ogarnąć rozumem siebie

jestem zacytnym
genesis
utrwalam algorytm słowa
gdy na kolejnej stacji
proszę o kroplę wody
kreślę na drzewiach
ten sam znak
wpisany w nazwisko ojca
pragnę przyjąć mądrość pokoleń
ogarnąć rozumem siebie
od nowa

Jeszcze jeden dzień. Kolejny i kolejny w koleinach śliskiej mazi. Wypełniony po brzegi biegnę po świeże pieczywo. Wszelkobecny gluten. Wypełniony żołądek nie porusza się. Nie trawi. Nie śpi. Pobudzony odrobiną kawy trzęsie dłońmi obiema. Sprawiedliwie po obu stronach, bo tak jest dobrze. Konstrukcja ciała rozbija się o regularność, doskonałość Leonarda wpisanego w okrąg.

Widzę, jak kot wdrapuje się po rynnie. Odsuwam się grzecznie. Obiecuję ciszę i odrobinę modlitwy dla przyjaciela w lśniącym futrze. Złocisty połysk słońca kładzie się na parapiecie mojego okna. Nie jest moje. Nic nie należy. Właściwa przynależność fikcji odstrasza i skutecznie niszczy wszelkie złudzenie majątności nabytej. Czy zatem sensem jest poczucie bycia bogatym? Co... gdzie... kiedy...? Bogactwo kocich ruchów stwarza poczucie szczęśliwości z posiadania parapetu właśnie. Powoli przesuwam miskę z wodą. Kilka kropli zaledwie. Uśmiecham się, gdy szorstki język dotyka mych dłoni. Pamiętam o imieniu własnym, innym w zależności od pory dnia. Jestem! Pragnę! Od nowa chcę pojąć siebie i każdą sekundę przyszłości mojej, lecz wiem, że mądrości wszelkiej nie posiadam. Nie ogarnę tej cudowności zapisanej w prosty rytm genotypu oddychania.

Rękopis w kieszeni

oddycham
zobczem wykarczowanych snów
na pustyni nieba
oddziałam kamienie od plew
wypaczone barwy spod gwiazd
płoną w szeregu
wedle objętości
ustalają porządek
jakoby same mogły
podejmować decyzję

W podzięce za miłość zamykam oczy i śnię. Może życie jest snem, które na bezkresnym wykresie zdarzeń określa, wykreśla, zakreśla... maluje siebie. Zamknąłem dobro ze złem w jednej klatce. Postawiłem na parapecie. Domniemana własność milczy i śpi tuż obok kocich ruchów. Koci grzbiet i kocie łapy. Koci ogon i kocie oczy. W kota wpatrzony każdy kąt. O kocie mówi się tylko dobrze. W kocie upatruję przebiegłość. Obojętność. Mądrość. Miłość.

Czas, by odsunąć się od okna. Trzy kroki wstecz. Trzy kocie ruchy. Narodziny. Życie. Śmierć.

Od wieków ten sam porządek świata. Nic nie zmieniło się od lat. Ciągłe to samo. Nudne pomieszczenie zmysłów z koniecznością przyjmowania życiodajnych używek pod postacią wina i chleba. Przeznaczenie godne mistrzów. Poranek i wieczór. Ja pomiędzy. Od zachodu do świtu. Kot odwrotnie – od marca do grudnia. Symbioza zdarzeń i uczuć. Nietknięte historie. Ponoć kot żyje siedem razy. Siedem razy ratuje się przed śmiercią. Po co mu to? Nie opowie nikomu o swych nocnych wyprawach, o wędrówkach, łowach wysoko wśród koron trzystuletnich drzew.

Radosny wstęp. Wesołe rozwinięcie. Szczęśliwe zakończenie. Marek Słowiaczek

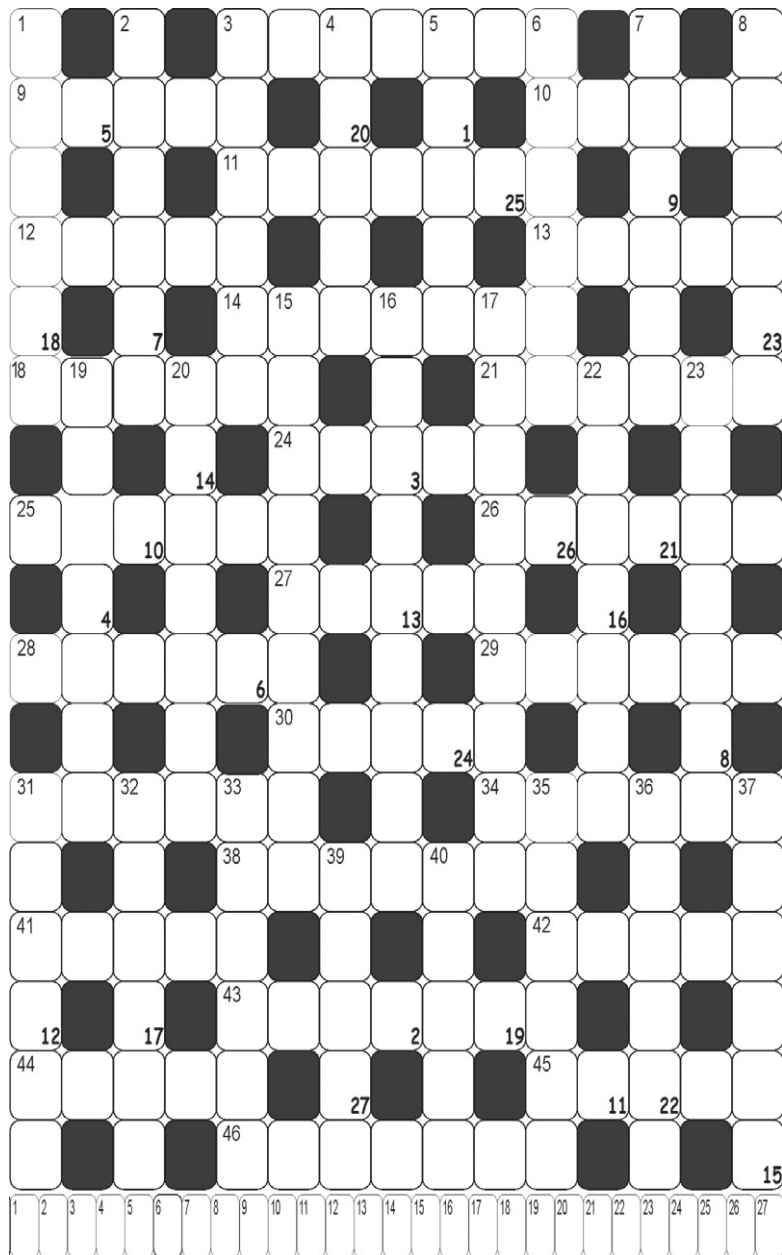
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. mieszkanie na poddaszu 9. japońskie wyspy na Morzu Filipińskim 10. rozszczerzone stado 11. „Wanda” go nie chciała 12. chłosta 13. futrzana pelerynka 14. biurowy drucik 18. amerykańska farma 21. twórca zespołu „Śląsk” 24. „czyszczenie” w języku Byrona 25. szlachetny berylokrzemian glinu 26. pieszczotliwie o narządach wzroku 27. wyrwa w murze 28. bardzo delikatna roślina 29. głośne zawołanie 30. pat na boisku 31. na stłuczonym kolanie 34. banderola na przesyłce 38. mięsak 41. przybrzeżna strefa dna morskiego 42. życiowe motto 43. właściciel zanieczyszczonych stajni 44. pospolity chwast 45. koszenie zboża 46. sklep dla palacza.

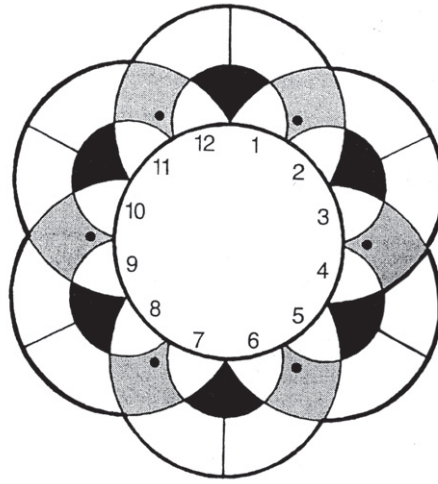
PIONOWO: 1. film grozy 2. czarnoskóry 3. fantastyczny w wykonaniu Bolta 4. nogi kuraków 5. Włodarczyk 6. życie bez uciech 7. powieść Emila Zegadłowicza 8. bywa na sto dwa 15. owad w kokonie 16. dobrze rosły facet 17. nosiciel genów 19. wpływa do Konga 20. twórca „Pinokia” 22. pilnuje ładu 23. prysznic 31. zapobiega tworzeniu kleksów 32. podłużne naczynie do wyrabiania ciasta 33. czarny na drodze 35. pakunek 36. owłosienie na „Bobiku” 37. miła woń 39. niemiecka wyspa na Bałtyku 40. ssak z rodziny żyraf.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie)

Opr. JO



LOGOGRYF ŁUKOWATY



Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera:

„Tyle kobiet na ziemi,
Tyle gwiazd na niebie,
Jak znaleźć swoją gwiazdkę,
I jak znaleźć...”

- 1.- 4. ciężarówka ze Szwecji
3.- 6. bierka w szachach
5.- 8. drugie imię Chmielnickiego
7.- 10. tworzywo sztuczne o właściwościach izolacyjnych
9.- 12. krwiak po uderzeniu
11.- 2. Jan (zm. 1980), czeski aktor i reżyser

Wyrazy trudne lub mniej znane: WERICH

(BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 20 sierpnia:

POZIOMO: 1. LUFKA 6. KAPOK 9. KLANGOR 10. SERAU 11. ZAWÓJ 12. MYDLINY 13. KIESA 16. ŻABOT 19. WITOS 22. OFERTA 23. ZMARŁY 24. CIAŻA 25. EMPIRE 26. TAHITI 27. KRATA 30. MANGO 33. EDYKT 36. METANOL 37. ROGAL 38. INTER 39. EKSPERT 40. KOSZT 41. ARDEN.

PIONOWO: 1. LISEK 2. FERIE 3. AKUMA 4. GANDHI 5. OGNIWO 6. KRZYŻ 7. POWAB 8. KOJOT 14. INFAMIA 15. SURFING 17. ARACHID 18. OPŁOTEK 19. WACEK 20. TRĄBA 21. SZATA 28. RETUSZ 29. TANDEM 30. MAREK 31. NAGUS 32. OMLET 33. ELITA 34. YSTAD 35. TARAN, GŁOWĄ MURU NIE PRZEBIJESZ.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych: 1. TOST 2. OPAR 3. SABA 4. TRAFIŁA 5. IPON 6. ŁOWY 7. ANYŻ

ALE HECA

– Czymu chłopci całują baby?
– Skąd mogom wiedzieć?!
– Żeby ich choć na chwile zamknęły dziub.

Wiesiek z młodszym bracijskim chodźm po ceście. Przechodźm przez nióm pore razy. Widzo to jakiś przechodźni i woło na Wieska:

– Jak cie ni ma gańba, smarkoczu, ciągnęć po ulicy młodszego bracijska! Auto ci go przejedzie!

Na co Wiesiek:

– Nie szkodzi, móm takich jeszcze kapke w chałupie.

Spotyko sie dwóch chłopów. Jedyn pyto drugigo:

– Czymu sie nigdy nie pokazujesz z babóm?

– Bo jakbych wychodził z babóm, tobych nie wychodził z wypłatóm.

– Powtórzmy tabliczke mnożynio – mówi ojciec do syna.

– Na pewno wiysz, że dwa razy dwa je sztry. A wiela to bydzie sześć razy siedym?

– Tato, czymu ty dycki rezerwujesz ławiejsze przykłady dlo siebie?!

Małżństwo przechadzo sie w gale-ryji. Stanyli przed obrazym sagij baby z zielónym liścym na łonie. Baba sie podziwała i poszła dali. Chłop się nie ruszo z miejsca. W końcu zniecierli-wiówno baba wraco i mówi:

– Pójdź już. Na co czakosz?
– Na jesiyń, babeczko...

– Karełku – pyto sie pani – jakim zwierzęciem chciołbyś być?

– Węzym.
– A czymu?
– Bo mógbych leżeć i iść.

Chłop wraco nieskoro w nocy do cha-łupy. Aby nie budzić baby, rozbiyro sie w przedpokoju i wchodzi do sypialni sagi. Budzi sie baba i pyto:

– To dzisio aji ubrani przepieś?

Sędzia do oskarżónego:

– Pobiliście Nikodema tak dotkliwie, że przez dwa tydzie był niezdolny do

pracy. Czy oskarżóny mo co na swo-jóm obrónie?

– Jasne, wysoki sędzie, Nikodym już od miesiaca nigdzie nie robi!

Hipolit namawio babe:

– Poszłabyś do fryzjera i pomalowała se włosy na rudo...

– Na rudo? A to po co?!
– Słyszolech, że rude baby majóm większy tymperamynt.

– Tela sie złego naczytołech o alko-holu – mówi Antek do kolegi – że w końcu se powiedziotech: czas z tym skończyć!

– Z picim?
– Ni, z czytanim.

Siedzóm dwie blóndynki na ławce, na sztacyji kolejowej. Jedna sie pyto przechodzącego maszynisty:

– Czy tym pociógym dojadym do Krakowa?
– Ni, nie dojedzie pani.
Na co drugo:
– A czy jo dojadym?...

Tak było, tak jest



WĘDRZYŃA

Po lewej Adam Kluz z żoną Heleną przed swoim sklepem w centrum Wędrzynie (dwudziestolecie międzywojenne). Po prawej to samo miejsce na współczesnej fotografii Norberta Dąbkowskiego.



GŁOSIK

Już się zaczęło

Czas odpoczynku, wycieczek, długiego spania już za nami. Tegoroczne wakacje przeszły do historii i w czwartek otworzyły się drzwi przedszkoli i szkół, które po dwumiesięcznej przerwie znów tętnią życiem. Pierwszy dzień roku szkolnego to czas uroczystego apelu, przywitania pierwszoklasistów i podzielenia się z kolegami swoimi przeżyciami z wakacji. Na pewno wrażeń było wiele i każdy z was wypoczął, by z pełną parą ruszyć po zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności. Czekają na was przede wszystkim nauka, ale też liczne konkursy, imprezy szkolne i wyjazdy. Dlatego „Głosik” trzyma rękę na pulsie i szykuje się do odwiedzin przedszkoli i szkół, by móc informować o inicjatywach realizowanych w waszych placówkach. Również w tym roku szkolnym czekamy na wasze listy, fotografie i spostrzeżenia. Piszcie i informujcie nas o ciekawostkach z życia waszego przedszkola, szkoły. W tym roku szkolnym przyjrzymy się bliżej m.in. zajęciom pozalekcyjnym, które realizowane są w poszczególnych szkołach, ale też w domach dzieci i młodzieży czy innych instytucjach lub organizacjach. Zdrowego roku szkolnego 2016/2017 wypełnionego radością z poznawania życia „Głosik”.

(maki)



Zdjęcie: MAGDALENA CMIEL

Tornistry spakowane, rok szkolny ruszył.

KONKURS »ZWIERZAKOWO«

Wakacyjny konkurs pt. „Zwierzakowo”, który przygotowaliśmy wspólnie z Leśnym Parkiem niespodzianek w Ustroniu, dobiegł końca. Zwycięzcą biletu rodzinnego, który prawidłowo odpowiedział na pytanie sprzed tygodnia, jest Martin Karkoška z Łomnej Dolnej. Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za udział.

Straszna impreza

Zamek Cieszyn, Cieszyński Ośrodek Kultury „Dom Narodowy” oraz czesko-cieszyński Ośrodek Kultury „Strzelnica” pożegnały się z wakacjami za pośrednictwem zabawy plenerowej „Strachy na Zamku”. W sobotę 27 sierpnia Wzgórze Zamkowe w Cieszynie opanowały duchy, wampiry, czarownice i inne straszdyła, które przywędrowały tam ze „Strzelnicy”. Uczestnicy z obu stron Olzy wzięli udział w konkursie na najstraszniejsze straszdyło. Postawiono na różnorodność, spotkać można było tu nie tylko upiory, demony, diabły, ale nawet mumię. Organizatorzy przygotowali dla uczestników stoiska ze słodyczkami i strasznymi gadżetami. Tematyczne gry i zabawy prowadzone były zarówno w języku czeskim jak i polskim, w dodatku obejrzeć można było spektakl plenerowy „Sznurkowe skrzaty” w wykonaniu Teatru „Wielkie Koło” z Będzina. Dzieci oraz ich opiekunowie bawili się wspaniale do późnych godzin wieczornych, finałem imprezy był zaś pokaz sztucznych ogni na Moście Przystań.

(maki)



Fot. ARC

„Strachy na Zamku” cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Pożegnali wakacje

Dzieci z Trzyńca i okolic odwiedziły miejscowy Dom Dzieci i Młodzieży, by pożegnać wakacje i zarazem uroczystie zakończyć popularną grę miejską pt. „Wakacje w Trzyńcu”. Tegoroczna 12. edycja cieszyła się rekordowym zainteresowaniem. Poszczególne imprezy, których w ciągu wakacji odbyło się ponad czterdzieści, przyciągały swoim zakresem, różnorodnością i bardzo dobrą organizacją. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie, w dodatku dzieci spędzające wakacje w mieście mogły je przeżyć aktywnie i na wesoło.

– Tegoroczna edycja była dla nas ogromną niespodzianką. 44 imprezy odwiedziło średnio 83 dzieci – powiedziała organizator „Wakacji w Trzyńcu”, Romana Ševčková z działu ds. szkolnictwa, kultury i wychowania fizycznego trzyńskiego ratusza. Dla przykładu na „Wesoły jarmark pełny gier” przyszło 142 dzieci. Wielką popularnością cieszyły się również np.

imprezy zorganizowane przez HCO Kraso, sekcję gimnastyki sportowej TJ TŽ Huty Trzyńskie, Dom Dzieci i Młodzieży czy Bibliotekę Miejską. W sumie w „Wakacjach w Trzyńcu” wzięło udział ponad 3600 dzieci, jednak jak podkreślają organizatorzy, liczby nie są najważniejsze. Liczy się możliwość odkrycia talentów i predyspozycji, które dzieci mogą rozwijać w wybranych kółkach lub klubach sportowych w ciągu roku szkolnego.

Dzieci nie tylko się bawiły, ale wzięły też udział w trzech wycieczkach. Organizacji podjęło się miasto przy wsparciu trzyńskich organizacji i firm. W ramach spotkania przygotowanego przez Klub Seniora dzieci miały za zadanie namalować lub napisać, czego miastu życzą z okazji jego 85. urodzin. Trzy najlepsze prace zostały wyróżnione i nagrodzone. Powstała też wystawa, którą można obejrzeć w Klubie Seniora przy ul. Husowej.

(maki)



Fot. ARC

„Wakacje w Trzyńcu” to sposób na aktywne lato.

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz



GL-212

REKLAMA

Adres firmy: Pogwizdów (kolo Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING
ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

- przyjęcia weselne
- przyjęcia okolicznościowe
- obiady rodzinne i korytka
- bankiety dla firm
- fontanna czekoladowa
- imprezy plenerowe
- przyjęcia w domu klienta

GL-121

REKLAMA

OGRODZENIA ZS ESTKOPA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

WSPOMNIENIA

We wtorek, 6 września, obchodziłaby 90. urodziny nasza Kochana Mama, Babcia, Prababcia i Ciocia

śp. WANDA MACURA
z domu Ramsza

Krewnych i znajomych o modlitwę i chwilę wspomnień proszą córki Urszula i Jadwiga, wnuk Michał, wnuczka Joanna z mężem, prawnuczki Kubuś i Adaś. GL-610



*A kiedy przyjdzie także po mnie,
zegarmistrz światła purpurowy,
by mi zabeltać błękit w głowie,
to będę jasny i gotowy...*

Dnia 1 września 2016 minęła pierwsza rocznica śmierci

śp. KAZIMIERY ANNY MÓHWALD

Kilka miesięcy później Jej śladami podążył Mąż

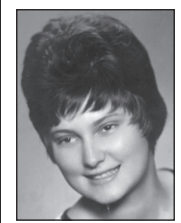
śp. KAROL MÓHWALD

Oboje mieszkali w Orłowej na Obrokach
O chwilę wspomnień i cichej zadumy proszą najbliżsi. GL-588

Dziś mija 5. rocznica od chwili, gdy nas na zawsze opuściła nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

śp. HILDEGARDA PAWLICZEK
z Darkowa

Prosimy o chwilę wspomnień. RK-102



Jutro mija 50 lat, kiedy w wieku 22 lat opuściła nas

śp. DANIELA PILICHOWA

z domu Dybek, z Karwiny-Sowińca

Wspominamy. RK-101



4 września przypada 100. rocznica urodzin

śp. KAROLA PONCZY

inspektora szkolnego

Tych, którzy Go znali i pamiętają, o chwilę cichych wspomnień i zadumy prosi córka z rodziną. AD-021



Właśnie dziś mija 7. rocznica zgonu naszej Nieodżałowanej Mamy, Teściowej, Babci, Prababci i Cioci

śp. ANNY SŁOWIKOWEJ

z Orłowej-Poręby

Wspominają córka Henryka i syn Władysław z rodzinami oraz siostrzeniec Karol. GL-603

Spółka B2B Partner s.r.o.

POSZUKUJE
na miejsce pracy w Ostrawie

pracownika/pracownicę

do przyjmowania i opracowywania zamówień oraz tłumaczenia korespondencji handlowej na język polski dla oddziału w RP

Wymagania:

- wykształcenie średnie
- bardzo dobra znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, rodowity Polak/Polka
- prawo jazdy kat. B
- znajomość obsługi PC
- odpowiedzialność
- umiejętności komunikacyjne
- elastyczność, nienagannosc, lojalność

Proponujemy:

- umowę w pełnym wymiarze czasu pracy
- płaca początkowa 17000,- Kč
- wzrost wynagrodzenia
- przyjemne środowisko pracy w młodym kolektywie
- pomoc w rozwoju umiejętności handlowych

Rozpoczęcie pracy: od zaraz

Prosimy zainteresowanych o przesłanie życiorysu na adres e-mail:
marketa.haskova@b2bpartner.cz

NEKROLOGI



*Śmierć nie jest kresem naszego istnienia,
żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach...*
A. Einstein

Z bólem w sercach zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 30 sierpnia w wieku 88 lat odszedł od nas na zawsze nasz Kochany Mąż, Ojciec, Brat, Dziadek, Teść i Wujek

śp. mgr WILHELM FRANEK

profesor gimnazjalny
zamieszkały w Czeskim Cieszynie

Ostatnie pożegnanie odbędzie się 5 września 2016 o godz. 15.00 w kościele rzymskokatolickim w Alejach w Czeskim Cieszynie. W smutku pograżona rodzina. GL-602

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu emerytowanego profesora gimnazjum

pana WILHELMA FRANKA

składają najbliższej rodzinie dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy, uczniowie i rodzice Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. GL-607

Wyrazy głębokiego współczucia całej rodzinie

śp. WILHELMA FRANKA

profesora gimnazjalnego

składają Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej oraz redakcja miesięcznika „Zwrot”. GL-613

Wyrazy szczerego żalu i współczucia rodzinie

śp. WŁADYSŁAWA WAŁACHA

składają Dyrekcja i Grono Pedagogiczne wędryńskiej szkoły. GL-606

Wyrazy głębokiego współczucia naszej koleżance Jance Wałach z powodu zgonu Męża

śp. WŁADKA

składa zarząd KNE. GL-611

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża składają

pani WANDZIE CHLUP

z Trzyńca

koleżanki z Sekcji Kobiet ZG PZKO. GL-614

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CIESZYN-DOM NARODOWY: Aktorka na prowincji (3, godz. 18.00);

▲ **CZ. CIESZYN:** Opowieści gargantuiczne (4, godz. 17.30);

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Dąblice (3, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: BFG: Bardzo Fajny Gigant (4, 5, godz.

16.00); Bouboule (4, godz. 17.30); Nie oddychaj (4, godz. 19.00); Nauczycielka (4, godz. 20.00); Sausage Party (5, godz. 17.30, 20.00); Taxi 121 (5, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** BFG: Bardzo Fajny Gigant (3, godz. 15.30; 4, godz. 13.00, 15.30); Taxi 121 (3, godz. 18.00; 4, godz. 20.00); Nie oddychaj (3, godz. 20.00); Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie (5, godz. 17.30); Jason Bourne (5, godz. 20.00); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Gdzie jest Dory

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT Z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:

Hazlach, ul. Cieszyńska 20B

3 km od Cieszyna

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156

E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

5 km od przejścia granicznego

www.kamienictvi-wrzos.cz

w Górnej Lesznej

Przyjeżdżamy także do klienta

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Magdalena Cmiel, magdalena.cmiel@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratomom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: SAMAB PRESS GROUP, a.s., Cyrillská 357/14, 602 00 Brno • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indexu 42501, ISSN 1212-4222.

Banik Karwina z Radčenką i Witkowskim

Regularnej porcji wrażeń sportowych doczekali się również fani piłki ręcznej w naszym regionie. Dziś rusza nowy sezon ekstraligi mężczyzn, ponownie z udziałem Banika Karwina. Niespodzianek w kadrze jest kilka i wszystkie raczej „na tak”.

Z szklud klubu zniknął jedynie dotychczasowy główny sponsor, spółka OKD. Włodarzom Banika Karwina udało się jednak zdobyć potrzebne fundusze na grę w najwyższej klasie rozgrywek. Nad Olzą stawiają nie mniej na młodość, na rozwój utalentowanych szczypiornistów, przed którymi kariera stoi otworem. Muszą tylko uwierzyć we własne zdolności. Na pierwszy ogień karwiniacy zmierzają dziś na wyjeździe z Lowosicami.

Młodzi szczypiorniści potrzebują jednak doświadczonego wsparcia z parkietu, a to idealne zadanie dla 43-letniego Aleksandra Radčenki. Były gwiazdor Banika, z którym udanie walczył w przeszłości w Lidze Mistrzów, wraca do Karwiny z Tatryana Preszów. – W naszym zespole będzie pełnił rolę grającego asystenta trenera. Sasza ma przekazywać doświadczenie młodszym kolegom, tak jak robił to w zeszłych sezonach Lubomír Veřmířovský – powiedział „Głosi Ludu” szef klubu, Roman Farář. Świetnie wyszkolony technicznie Radčenko powinien zagrać na pozycji rozgrywającego. Kibice Banika z pewnością pamiętają, że pokazowym elementem jego gry były fantastyczne uderzenia z



Wielki powrót Aleksandra Radčenki do Karwiny. 43-letni rozgrywający będzie służył doświadczeniem tak na parkiecie, jak też w sztabie szkoleniowym.

nadgarstka, często z bardzo trudnych pozycji. – Uważam, że na poziomie czeskiej ligi Sasza Radčenko wciąż należy do ponadprzeciętnych szczypiornistów. W moim odczuciu będzie zdecydowanym wzmocnieniem młodego zespołu – powiedział nam Ivo

Dudek, fotograf sportowy będący w ścisłym kontakcie z karwińskim klubem. Mamy też dobrą wiadomość dla polskich fanów karwińskiego szczypiorniaka. W kadrze Banika znajduje się bramkarz Górnika Zabrze, Przemysław Witkowski, który po odejściu Jakuba Lefana do Eintrachtu Hildesheim został numerem jeden wśród karwińskich golkiperów. Trener Radek Bartošic liczy z Witkowskim już w dzisiejszym meczu w Lowosicach. – Polska ekstraklasa poziomem przewyższa naszą i to wielokrotnie. Górnik należy do lepszych klubów w ekstraligowej stawce i wierzę, że Prze-

mek zda egzamin – podkreślił Roman Farář. Dla Karwiny, a także jedenastu pozostałych klubów w ekstraligowej stawce, sezon 2016/2017 będzie lekko nietypowy. Już za rok bowiem powinno dojść do połączenia czeskiej i słowackiej ekstraligi, a model rozgrywek wróci do starej, federalnej formy. – Nasz plan minimum uwzględni oczywiście awans do przyszłorocznego grona zespołów uczestniczących w Czesko-Słowackiej Lidze 2017/2018 – dodał Farář. Złotego medalu z ubiegłego sezonu bronią piłkarze ręczni Talentu Pilzno.

JANUSZ BITTMAR

KADRA BANIKA KARWINA

Bramkarze: Petr Mokroš, Daniel Nolič, Jiří Tabara, Przemysław Witkowski
Skrzydłowi: Marek Drzyzga, Lukáš Frančík, Jiří Vengriň, Adam Borys, Jan Dudek, Jan Pláček, Daniel Krístek, Marek Monczka, Jiří Užek

Obrotowi: Libor Hanisch, Jan Užek, Adam Woźniak

Rozgrywający: Slavomír Mlotek, Tomáš Mlotek, Aleksandr Radčenko, Dominik Solák

Trenerzy: Radek Bartošic, Marek Michalisko, Aleksandr Radčenko

Spokojne zwycięstwo Stalowników w »generalce«

Na tydzień przed startem nowego sezonu w Tipsport Ekstralidze hokeja na lodzie atmosfera w zespole Stalowników Trzyniec sprzyja zawałowcom. Po prostu jest spokojnie, między innymi za sprawą dobrych wyników w meczach kontrolnych.

Nowy trener drużyny, Vladimír Kýhos, postawił w letniej przerwie na poprawę defensywy, która kulała trochę w nieudanym dla trzynieckiego klubu poprzednim sezonie. Za sprawdzian generalny przed piątkowym meczem o punkty z Pardubicami posłużył mecz ze Zlinem, wygrany przez Stalowników 5:3.

Do czwartkowego pojedynku włączyli się prawie wszyscy hokeiści, z którymi liczy trener Kýhos w nowym sezonie ekstraligowym. Potwierdziły się również nasze przypuszczenia, albowiem kontrakt z podbeskidzkim ekstraligowcem podpisał w tym tygodniu Cory Kane. Amerykański napastnik wniósł spore ożywienie w poczynania trzynieckiego zespołu, nie boi się bowiem ostrych pojedynków pod bandą, jak też męskiej gry pod bramką rywala.

Znak zapytania dotyczy jednak polskiego napastnika Arona Chmielewskiego, którego

zabrakło w sprawdzianie generalnym ze Zlinem i jego szans w tegorocznej ekstralidze. W kadrze Trzynieca znajduje się obecnie aż osiemnastu napastników, ale nie wszystkim dane będzie zagrać w meczach ekstraligowych. W odwrocie jest oficjalna, pierwszoligowa farma Trzynieca – klub z Frydka-Mistka.

Mecz Trzynieca ze Zlinem prowadzony był w średnim tempie. Worek z bramkami rozwinął się już w pierwszej tercji, stopniowo gra jednak stanęła, a hokeiści oszczędzali się przed najważniejszą częścią sezonu.

(jb)

TRZYNIEC - ZLIN 5:3

Tercje: 4:2, 0:1, 1:0. Bramki i asysty: 4. Dravecký (Růžicka M.), 12. Polanský (Hrabal), 17. Polanský (Hrňa, Marosz), 18. Špirko (Linhart, Petružálek), 58. Špirko (Růžicka M., Petružálek) – 13. Vlach (Honejsek), 20. Bořuta (Honejsek, Vlach), 39. Kotvan (Horák, Chytil). Trzyniec: Hrubec – Linhart, Roth, M. Doudera, Hrabal, Galvas, Nosek, Jank – M. Růžicka, Špirko, Petružálek – Š. Růžicka, Kane, Sýkora – Rákos, Kreps, Dravecký – Marosz, Polanský, Hrňa.

Dobra passa naszych drużyn w 5. lidze

„Angielski tydzień” zaliczyli tym razem piłkarze w Mistrzostwach Województwa. W rozegranej awansiem 15. kolejce 5. ligi nasze zespoły potwierdziły zwyczaj formy.

M. WOJEWÓDZTWA

KOBERZYCE BOGUMIN 0:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 79. Jatagandzidis, 85. Šiška. Bogumin: Švrčina – P. Poštulka, Socha, Košťál, Baculák – Sittek, Kubinski (82. Šiška), Hanus, Kurušta (46. Šipula) – Ferenc (46. Kalous), Vaclík (27. Jatagandzidis).

W Boguminie lubią narzekać nawet po wygranym meczu. Zespół prowadzony w stylu Jose Mourinho pokonał w środę Koberzyce, awansując na drugie miejsce w tabeli. Tak udanego początku sezonu nad Odrą już dawno nie było. Podopieczni

trenerów Marka Poštulki i Martina Kempnego przesądziło o trzech punktach w końcówce. Do 79. minuty męczli się niemilosiernie, ale liczy się efekt końcowy, a nie styl, z jakim marynarz dopłynął do portu. – Wciąż wyłapujemy usterki. Momentami gramy bardzo kiepsko, ale potrafimy strzelić gole, a to najważniejsze. Z Markiem Poštulką liczymy jednak na poprawę gry, bo z mocniejszymi rywalami możemy mieć trudności – powiedział „GL” Martin Kempný. Wczoraj, po zamknięciu numeru, na boisku w Boguminie odbył się atrakcyjny mecz towarzyski pomiędzy pierwszoligową Karwiną a drugoligowym Banikiem Ostrava.

POLANKA CZ. CIESZYN 1:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 61. Borgosz – 55. Fizek. Cz. Cieszyn: Gradek – Bolek, Kupczak, Rac, Popelka

– Konečný (89. Michalisko), Kantor, S. Zogata, J. Zogata (59. Malyjurek) – Sostřonek – Fizek.

Piłkarze Polanki należą w tym sezonie do grona faworytów 5. ligi. Jak do tej pory nie przekonali jednak do siebie kibiców. Młody, ambitny zespół Czeskiego Cieszyna profitował z prostego futbolu, z nastawieniem na akcje oskrzydłujące. W dwóch czystych okazjach znalazł się Fizek – w pierwszym wypadku trafił, w drugim wycelował w nogi polańskiego golkipera. Gospodarze mieli z kolei pecha w finale, uderzając z dobrej pozycji w poprzek.

WĘDRYNIA DZIEĆMOROWICE 0:1

Do przerwy: 0:1. Bramka: 24. Káňa. Wędrzynia: Pecha – Vlachovič, Chlebek (46. Martynek), Rusek (82. Pilch), Martinčík, Przczyko, Racko, Buzek, Byrtus, Dawid (69. Hulboj),

Kalfas. Dziećmorowice: Dočekal – Kempný, Červeňák, Hrtánek, Holý – Maleňák, Káňa – L. Ligočský (46. J. Ligočský), Kovář (78. Stanowski), Zahatlan (88. Popek) – Skotnica.

Czwarte w tym sezonie zwycięstwo Elektryków zrodziło się już w pierwszej połowie. Z powodu rekonstrukcji murawy w Dziećmorowicach podopieczni Josefa Jadrnego wszystkie dotychczasowe mecze zaliczyli na wyjeździe, ale już dziś o godz. 16.30 po raz pierwszy przywitają kibiców na swoim podwórku. – Zagramy z Bilowcem, czyli beniaminkiem rozgrywek. Chciałbym, żeby nowa murawa wytrzymała próbę, a my wyszli z tej próby zwycięsko – stwierdził Josef Jadrný.

Lokaty: 1. Herzmanice 12, 2. Bogumin 12, 3. Dziećmorowice 12, ... 6. Cz. Cieszyn 8, 11. Orłowa 5, 13. Wędrzynia 4 pkt. (jb)



Fot. ROMAN BASELIDES

Obrońca Dziećmorowic, Zdeněk Holý.